Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Wyd. A
Cena 20 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V. Czwartek, 31 maja 1956 roku Nr 129 (1141)

Międzynarodowy meeting lotniczy w Zurichu

Pasażerski (ZSRR) **Tu-104**

Bombowiec (USA) **B-47**

Otwarty w niedzielę, 27 bm. meeting lotniczy w Zurichu należy do największych międzynarodowych pokazów nowoczesnych samolotów.

Na zdjęciu górnym: ogromną sensację wzbudził radziecki odrzutowiec pasażerski TU-104.

Na zdjęciu dolnym: amerykański bombowiec odrzutowy B-47.

„Decyzja"

— Za mojej kadencji przedszkola nie będzie!

Z kierownikiem Strzykałą z PGR Piaszczyna żartów nie ma. Jak coś jej powie, tak być musi. Czerpiąc więc z arsenału „myśli genialnych" jedną z nich — postanowił zlikwidować miejscowe przedszkole. I zlikwidował, chociaż na razie tylko połowicznie.

Bo:

1) pomieszczenia są nie wykorzystywane,

2) dzieci wałęsają się samotnie i bez opieki,

3) kierowniczce przedszkola nadal wypłaca się pobory,

4) nikt (ani dyr. zespołu Trzcinno, ani dyr. Zjednoczenia Sławno) nie chce zabrać głosu w tej sprawie.

To się nazywa decyzja?

Nie! To jest proszę obywateli brak zdrowego rozsądku.

(jg)

Parlamentarzyści brytyjscy bawią w Warszawie

WARSZAWA. W dniu 29 maja posłowie do Izby Gmin Alfred Robens i dr Barnet Stross, bawiący w Polsce jako goście Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, po złożeniu wizyty w ambasadzie brytyjskiej zwiedzili zakłady przemysłu odzieżowego im. Obrońców Warszawy.

Następnie goście brytyjscy podejmowani byli obiadem w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich, w Domu Dziennikarza im. Bruna.

W godzinach popołudniowych posłów Robensa i Strossa przyjął minister handlu zagranicznego Konstanty Dąbrowski.

Wieczorem wicemarszałek Sejmu Franciszek Mazur podejmował parlamentarzystów brytyjskich kolacją. Na kolacji obecni byli m. in. prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych Adam Rapacki.

Rząd NRD gotów jest w każdej chwili i w każdej formie rozpocząć rokowania z rządem NRF

Tylko w drodze zbliżenia między NRD i NRF można stworzyć przesłanki do zjednoczenia Niemiec

Deklaracja rządu NRD

BERLIN. Dnia 29 bm. w godzinach przedpołudniowych w drugim dniu sesji Izby Ludowej NRD premier Grotewohl złożył w imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej deklarację, w której wysunął ponownie propozycję rokowań między rządami obu części Niemiec. Premier Grotewohl podkreślił, że rząd NRD gotów jest w każdej chwili i w każdej formie nawiązać kontakty i rokowania z rządem Niemieckiej Republiki Federalnej.

Zaproponował on, aby rządy obu państw niemieckich porozumiały się w następujących sprawach:

1 Oba państwa niemieckie winny podjąć zobowiązanie niewprowadzania obowiązkowej służby wojskowej i porozumieć się odnośnie ograniczenia liczebności sił zbrojnych.

2 Rządy NRD i NRF winny opowiedzieć się wspólnie lub oddzielnie przeciwko stacjonowaniu w Niemczech jednostek wojskowych wyposażonych w broń atomową.

3 Rządy obu państw niemieckich, magistrat wielkiego Berlina i senat zachodnio-berliński powinny wystąpić przeciwko działalności central szpiegowskich obcych mocarstw w zachodnim Berlinie, gdyż ogranicza to suwerenność Niemiec.

4 Należy położyć kres prześladowaniu antymilitarystycznych i demokratycznych organizacji w Niemczech zachodnich, których działalność służy przyjaźni między narodami, przerwać postępowanie sądowe przeciwko ich członkom i uwolnić ich z więzień.

5 W NRF winna być zakazana działalność wszystkich organizacji militarystycznych i neofaszystowskich, a aparat sądownictwa i administracji — oczyszczony z elementów nazistowskich i antysemickich.

6 W obu częściach Niemiec winny być wprowadzone jednakowe kary za szerzenie propagandy wojennej oraz nienawiści rasowej i narodowościowej.

7 Oba rządy winny wyrazić gotowość wytężenia wszystkich wysiłków w celu rozwoju stosunków handlowych, kulturalnych oraz współpracy naukowej między obu częściami Niemiec.

8 Obie strony winny dołożyć wszelkich starań, aby zapewnić kontakty osobiste między deputowanymi, przedstawicielami partii politycznych NRD i NRF, oraz wzajemną wymianę delegacji parlamentarnych.

Tylko w drodze zbliżenia między obu państwami niemieckimi — oświadczył Grotewohl można stworzyć przesłanki zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych. Zbliżenie to można osiągnąć tylko przez rokowania między przedstawicielami NRD i NRF. Zjednoczenie Niemiec jest sprawą samych Niemców.

Omawiając perspektywy zjednoczenia Niemiec, Grotewohl podkreślił, że konieczne są w tym celu międzynarodowe i wewnętrzne przesłanki: redukcja zbrojeń, utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, który doprowadzi do likwidacji istniejących bloków wojskowych, oraz ograniczenie władzy militarystów w Niemczech zachodnich i zbliżenie obu państw niemieckich w drodze rokowań.

W dalszym ciągu deklaracji rządowej premier Grotewohl omówił obecną sytuację międzynarodową ze szczególnym uwzględnieniem problemu rozbrojenia.

Posiedzenie trwa.

Tito wyjechał do ZSRR

BELGRAD. Wczoraj prezydent Tito wyjechał z Jugosławii udając się pociągiem na trzytygodniową wizytę do Związku Radzieckiego.

Towarzyszyć mu będą: jego małżonka Jovanka Broz Tito, wiceprezydent Edward Kardelj, minister spraw zagranicznych Koca Popovic i członek Związkowej Rady Wykonawczej Mijalko Todorovic.

Spotkanie aktywu kobiecego z kierownictwem KW PZPR

W dniu 30 maja br. odbyło się w Koszalinie spotkanie aktywu Ligi Kobiet z kierownictwem Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

W ożywionej dyskusji, w której udział wzięło 16 towarzyszek, poruszone zostały sprawy nurtujące kobiety pracy naszego województwa.

Ważnymi problemami, wokół których koncentrowała się dyskusja, były: sprawa zatrudnienia kobiet — szczególnie w małych miasteczkach, złe warunki pracy kobiet w wielu zakładach produkcyjnych naszego województwa, sprawy opieki nad kobietami pracującymi oraz problem wychowania dzieci i opieki nad nimi w czasie pracy matek.

Padło dużo krytycznych uwag pod adresem prezydiów rad narodowych, związków zawodowych, kierowników przedsiębiorstw i instytucji oraz tych wszystkich, którzy są odpowiedzialni za organizację pracy, zapewnienie właściwych warunków bezpieczeństwa i higieny pracy oraz spraw socjalno-bytowych.

Spotkanie przebiegało w atmosferze szczerej i bezpośredniej rozmowy aktywistek Ligi Kobiet z kierownictwem wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Co dzień w mieście

Na budowach Koszalina

UCZNIOWIE instruktora Pakuły z brygad specjalnych, pracujący od niedawna przy budowie bloku nr 16 w śródmieściu Koszalina, w pierwszych dniach pracy wyrabiali 100 procent normy. Po kilku dniach pracy pod fachowym okiem instruktora ich wydajność wzrosła do 130 procent, przy zachowaniu wysokiej jakości robót. Uczniom tym 3-miesięczny okres szkolenia wydaje się zbyt długi, dlatego postanowili skrócić go o całe trzy miesiące. Chcą się szybciej „wyswoić" na murarzy.

Doskonale pracują również zespoły murarskie brygad specjalnych. Np. zespół: Żuk, Redes, Mandla wyrabiają przeciętnie 165 procent normy, zespół układaczy torów K. Gorzkowskiego — 170 proc., brygada robiąca wykop przy bloku nr 12 — 153 proc., zespół 8-ciu pracowników przy pracach ziemnych — 149 proc. normy. Nic dziwnego, że mury śródmieścia rosną.

Tragiczny wypadek na jeziorze

W dniu 29 bm. o godz. 17 na jeziorze Trzesieka w Szczecinku na skutek nieostrożnej jazdy wypadł z kajaka i utonął uczeń II klasy Technikum Handlowego 16-letni Eugeniusz Kozłowski.

Pierwsza i oby ostatnia w tym sezonie ofiara winna być ostrzeżeniem dla wszystkich. Czas najwyższy, aby na jeziorze zostało zorganizowane pogotowie ratunkowe.

J. M.

Duży sukces naszych radiotelegrafistów

W dniach od 22 do 26 bm. w Poznaniu odbyły się ogólnopolskie zawody radiotelegrafistów LPŻ, w których wzięło udział 26 zespołów z całego kraju. Duży sukces odnieśli reprezentanci naszego województwa. Zespół radioklubu LPŻ ze Słupska zajął II miejsce w skali krajowej, za co otrzymał cenną nagrodę w postaci oscylografu tj. przyrządu do pomiarów częstotliwości wysokich napięć. Przyrząd ten stanowi dużą pomoc w szkoleniu.

Nowa ofiara zabawy niewypałem

ZALEDWIE kilka dni minęło od śmierci dwóch nieletnich chłopców w powiecie wałeckim na skutek wybuchu granatu, a już Komenda Wojewódzka MO donosi nam o podobnym, tragicznym wypadku w innej miejscowości.

W dniu 28 maja br. w miejscowości Zelkowo, pow. Słupsk, dziewięcioletni Wiesław Kosiak znalazł granat. Przy usiłowaniu rozebrania go nastąpiła eksplozja. W wyniku wybuchu Wiesław Kosiak poniósł śmierć na miejscu.

W związku z często powtarzającymi się śmiertelnymi wypadkami na skutek eksplozji niewypałów, Komenda Wojewódzka MO wzywa społeczeństwo, by niezwłocznie meldowało poszczególnym placówkom MO o znalezieniu materiałów wybuchowych. Pilną uwagę muszą zwrócić na to referaty wojskowe przy prezydiach miejskich rad narodowych. Zwracamy się tu szczególnie do referatu wojskowego Prezydium MRN w Białogardzie, gdzie lekceważy się likwidację niewypałów.

Związkowcy japońscy w Krakowie

KRAKÓW. Wczoraj w późnych godzinach wieczornych przybyła do Krakowa 7-osobowa grupa przedstawicieli związku zawodowego budowlanych z Japonii, która bawi w Polsce na zaproszenie zarządu głównego związku zawodowego pracowników budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych.

Elektrownia niemiecka Hirschfelde, leżąca nad Nysą, zasilana jest węglem pochodzącym z polskiej kopalni odkrywkowej węgla brunatnego w Turowie. Elektrownia zużywa 10 000 ton węgla dziennie. Z kopalni co 16 minut przybywa do elektrowni pociąg z ładunkiem 130 ton węgla. Lokomotywy prowadzone są zarówno przez polską jak i niemiecką obsługę. Systematycznie odbywają się wspólne narady, na których robotnicy niemieccy i polscy omawiają swoją współpracę. Część energii elektrycznej przekazywana jest na teren Polski.

Na zdjęciu: brygada remontowa koparek złożona z Polaków i Niemców w czasie przerwy w pracy. Od lewej — robotnicy niemieccy: Zygfryd Siemm i Richard Seifert oraz Polacy — Leon Siemiątowski i Walter Marcarz.

Fot.—CAF—Zentralbild

Tydzień Przyjaźni Polsko-Niemieckiej

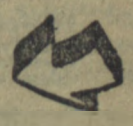

Dziś czytacie

● Str. 3 — Przemówienie Zenona Nowaka;
● Str. 3 — Na lampce wina w Radzie Państwa — J. Kiss-Orski.

Szef lotnictwa USA przyjął zaproszenie na święto lotnictwa ZSRR

NOWY JORK. Szef sztabu generalnego lotnictwa USA Nathan Twining przyjął zaproszenie do Moskwy na święto lotnictwa. Agencja podkreśla, że Twining przyjął zaproszenie za zgodą prezydenta Eisenhowera.

* **Deklaracja Tito—Bułganin jest niezwykle ważnym instrumentem normalizacji stosunków międzynarodowych**
* **Więzy przyjaźni między narodami jugosłowiańskim i radzieckim zostały zacieśnione**

Przed rocznicą podpisania deklaracji rządów ZSRR i FLRJ

BELGRAD. W biuletynie informacyjnym Agencji Jugopress ukazał się artykuł poświęcony rocznicy podpisania deklaracji rządów ZSRR i FLRJ. Artykuł stwierdza m. in.

Deklaracja belgradzka rządów jugosłowiańskiego i radzieckiego, podpisana 2 czerwca 1955 r., spełniła pokładane w niej nadzieje.

Wydarzenia dowiodły, że jest to dokument o ogromnym znaczeniu. Deklaracja Tito - Bułganin przekształciła się w ważny instrument normalizacji sytuacji międzynarodowej i utrwalenia pokoju. Przyczyniła się ona do tego, że w stosunkach międzynarodowych stopniowo zaczęły zarysowywać się elementy zaufania, że stopniowo wprowadzać zaczęto w życie proklamowane w deklaracji zasady.

Deklaracja belgradzka jest podstawą rozwoju jakościowo nowych stosunków między krajami socjalistycznymi.

Jugosławia i Związek Radziecki w okresie od podpisania deklaracji belgradzkiej nawiązały normalne, oparte na układach stosunki i zapewniły owocną, przyjazną współpracę we wszystkich dziedzinach.

Najważniejszym rezultatem naszych spotkań i rozmów było wznowienie tradycyjnej przyjaźni między naszymi państwami socjalistycznymi, między naszymi narodami, które przelały bardzo wiele krwi w walce ze wspólnym wrogiem — hitleryzmem.

Zbliżająca się wizyta prezydenta FLRJ tow. Tito w ZSRR otwiera nowy etap w rozwoju przyjaznych stosunków i współpracy we wszystkich dziedzinach między Związkiem Radzieckim i Jugosławią. Niewątpliwie, wizyta ta będzie miała również wielkie znaczenie dla rozwoju i umocnienia przyjaznej współpracy między naszymi krajami oraz dla dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego w Europie i innych częściach świata.

■ *Czy Włochy, Jugosławia i Egipt wystąpią w roli pośredników?*

O kompromis w kwestii Algeru

RZYM. Przywódcy ruchu wyzwoleńczego w Afryce północnej opracowali plan, w myśl którego Włochy, Jugosławia i Egipt wystąpiłyby w roli pośredników w kwestii algerskiej.

W nocy z wtorku na środę przybył do Rzymu el Abed Bouhafa, przedstawiciel „Północno-Afrykańskiego Komitetu Wyzwoleńczego w Stanach Zjednoczonych". Bouhafa przeprowadzi w Rzymie rozmowy z przedstawicielami rządu włoskiego w celu uzyskania zgody Włoch na pośrednictwo w kwestii algerskiej. W tym że celu przybędzie do Rzymu były sekretarz generalny partii Neodestur Salah ben Youssef i sekretarz generalny „Algerskiego Ruchu Narodowego" Moulay Merbah.

Po przybyciu do Rzymu el Abed Bouhafa oświadczył, że przywódcy algerskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego gotowi są pójść na kompromis z Francją, ale kompromis honorowy. Dla osiągnięcia takiego kompromisu pośredniczyć mogłyby w konflikcie algerskim Jugosławia jako państwo neutralne, Włochy jako sprzymierzeniec Francji i Egipt jako sprzymierzeniec Algeru. Państwa te miałyby doprowadzić do zaprzestania działań wojennych w Algerze, a następnie sprawowałyby nadzór nad wolnymi wyborami w tym kraju.

El Abed Bouhafa bawił w ubiegłym tygodniu w Belgradzie, gdzie przeprowadził w tej samej sprawie rozmowy z przedstawicielami rządu jugosłowiańskiego.

■ *Partia Adenauera odrzuca propozycję ogólnoniemieckiego plebiscytu jako »całkowicie nierealną«*
■ *Większość narodu niemieckiego powinna wypowiedzieć się w sprawie przystąpienia całych Niemiec do systemu bezpieczeństwa*

Wywiad przewodniczącego FDP w »Frankfurter Rundschau«

BONN. Jak już podawaliśmy, w wywiadzie dla „Frankfurter Rundschau" przewodniczący Wolnej Partii Demokratycznej (FDP) Dehler zaproponował przeprowadzenie plebiscytu ogólnoniemieckiego w sprawie przystąpienia zjednoczonych Niemiec do systemu bezpieczeństwa zbiorowego, do którego wchodziłby również Związek Radziecki oraz Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja.

We wtorek wieczorem wiceprzewodniczący FDP Mende zakomunikował w Bochum, że frakcja parlamentarna Wolnej Partii Demokratycznej zamierza sprawę przeprowadzenia takiego plebiscytu ogólnoniemieckiego postawić na forum obrad Bundestagu.

Deputowany socjaldemokratycznej partii Niemiec (SPD), przewodniczący komisji Bundestagu do spraw ogólnoniemieckich Wehner wyraził poparcie dla propozycji Dehlera. Zdaniem Wehnera, miałoby to wielkie znaczenie moralne, jeśliby większość narodu niemieckiego w obu częściach Niemiec wypowiedziała się w proponowanym plebiscycie w sprawie przystąpienia zjednoczonych Niemiec do systemu bezpieczeństwa.

W kołach partii adenauerowskiej propozycję Dehlera odrzuca się jako „całkowicie nierealną".

Ze świata

● **NOWY JORK**

W Montgomery (stan Alabama) odbył się wiec miejscowej ludności murzyńskiej, w którym brało udział około 1 500 osób. Do zebranych przemawiał zastępca sekretarza generalnego ONZ Murzyn dr Ralph Bunche.

Dr Bunche pochwalił Murzynów z Montgomery za bojkotowanie komunikacji miejskiej na znak protestu przeciwko utrzymaniu segregacji rasowej w autobusach. Obraliście — powiedział on — mądrą taktykę w walce z miejscowymi władzami.

● **NOWY JORK**

Przebywający obecnie w Stanach Zjednoczonych prezydent Indonezji Sukarno uda się 3 czerwca br. do Kanady.

● **NOWY JORK**

Wczoraj wieczorem przybył z Nowego Jorku do Montrealu na zaproszenie Towarzystwa Prawa Międzynarodowego sekretarz generalny ONZ Hammarskjoeld. Dziś na uniwersytecie Megill odbędzie się uroczystość nadania Hammarskjoeldowi tytułu doktora honoris causa.

● **LONDYN**

Szach Iranu, który wraz z małżonką bawił z oficjalną wizytą w Turcji powrócił dziś do Teheranu.

Nowy wybuch amerykańskiej bomby wodorowej

PEKIN. Dzienniki tokijskie opublikowały w poniedziałek na pierwszych stronach oświadczenie obserwatorium meteorologicznego w Tokio o zarejestrowaniu w atmosferze zmian, podobnych do tych jakie zaobserwowano tydzień temu tj. 21 maja po wybuchu amerykańskiej bomby wodorowej.

Naukowcy japońscy przypuszczają, że zmiany atmosferyczne zaobserwowane nad Japonią spowodował nowy wybuch bomby wodorowej, zrzuconej przez Amerykanów na atolu Bikini. Siła wybuchu bomby była prawdopodobnie — taka sama jak przy eksplozji w dniu 21 maja.

W Waszyngtonie zachowuje się całkowite milczenie w tej sprawie.

Nota ZSRR do rządu NRF

MOSKWA. Agencja TASS podaje:

Dnia 29 bm. zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR Siemionow przyjął ambasadora Niemieckiej Republiki Federalnej w ZSRR Haasa i wręczył mu notę ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR, która — zgodnie z notą rządu radzieckiego z dnia 27 kwietnia br. — zawiera dane o pierwszych rezultatach analizy, przekazanej przez ambasadę, listy osób posiadających rzekomo obywatelstwo niemieckie i znajdujących się na terytorium ZSRR.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR uważa za konieczne wyjaśnić ambasadzie, że według obowiązującego w ZSRR ustawodawstwa, problemy związane z wyjazdem obywateli radzieckich zagranicę regulowane są wyłącznie przez odpowiednie organa radzieckie, dokąd zainteresowani obywatele powinni się osobiście zwracać. Jeżeli natomiast ambasada obcego państwa z jakichś szczególnych przyczyn interesuje się takimi lub innymi danymi dotyczącymi obywateli radzieckich, to w takim wypadku powinna się zwrócić w tej sprawie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR.

Jeśli chodzi o wydanie paszportów NRF obywatelom radzieckim — ministerstwo zwraca również uwagę ambasady na fakt, że ustawodawstwo ZSRR nie przewiduje podwójnego obywatelstwa.

Utrata obywatelstwa radzieckiego może nastąpić jedynie na mocy decyzji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w każdym poszczególnym wypadku.

Ministerstwo wyraża przekonanie, że ambasada NRF w swej dalszej działalności weźmie powyższe pod uwagę.

Togliatti w Jugosławii

BELGRAD. Agencja Tanjug donosi, że po dwudniowym pobycie w Jugosławii sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti i członek Komitetu Centralnego Partii Luigi Amadesi opuścili samolotem Belgrad udając się do Lublany.

Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti oraz Luigi Amadesi przybyli do Belgradu na zaproszenie Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii.

Konferencja prasowa w Białym Domu

WASZYNGTON. Rzecznik prasowy Białego Domu Hagerty oświadczył dnia 29 bm. na konferencji prasowej, że prezydent Eisenhower zwrócił się do Kongresu z prośbą o zwiększenie kredytów na wydatki komisji do spraw energii atomowej na rok finansowy 1956/57.

Hagerty podkreślił, że fundusze przeznaczone na amerykański program w zakresie energii jądrowej zwiększą się w przyszłym roku finansowym o 112,5 miliona dolarów. Dodał on, że celem zwiększenia kredytów jest umożliwienie Stanom Zjednoczonym „wykorzystania nowych osiągnięć technicznych w dziedzinie broni atomowej i wodorowej".

Egipt i Chiny wymienią ambasadorów

PEKIN. Jak podaje Agencja Nowych Chin, rząd Chińskiej Republiki Ludowej i rząd Egiptu, które niedawno nawiązały między sobą stosunki dyplomatyczne postanowiły wymienić swoje przedstawicielstwa dyplomatyczne w rangach ambasad.

Pierwsza czechosłowacka elektrownia atomowa powstanie w Słowacji

PRAGA. Pierwsza czechosłowacka elektrownia atomowa o mocy 150 megawatów wzniesiona zostanie w Słowacji. Do jej budowy przystąpi się w roku przyszłym.

Elektrownia, której projekt opracowali uczeni radzieccy, da pierwszy prąd w 1960 r.

Posiedzenie francuskiej Rady Republiki

PARYŻ. Dwa dni przed wielką debatą we francuskim Zgromadzeniu Narodowym na temat Algeru odbyło się wczoraj posiedzenie Rady Republiki. Na posiedzeniu tym obecny był również minister-rezydent Francji w Algerze Lacoste. Przedmiotem obrad Rady Republiki była sprawa Algeru. Przemówienie na temat sytuacji w Algerze wygłosił Lacoste. Po zakończeniu debaty w tej sprawie Rada Republiki uchwaliła wniosek domagający się od rządu kontynuowania dotychczasowej polityki algerskiej.

■ *Bońskie ministerstwo wojny opracowuje nową ustawę wojskową*

Blank dysponuje sumą 400 tys. marek na propagandę

BONN. Rzecznik bońskiego ministerstwa wojny oświadczył w poniedziałek na konferencji prasowej, że w budżecie na rok 1956—57 preliminowano 400 tys. marek na propagandę ministerstwa wojny na odcinku prasy. Fundusze te przeznacza się wyłącznie na „spotkania i przyjęcia dla dziennikarzy, jak też wycieczki do różnych oddziałów wojskowych". Rzecznik wyjaśniał, że chodzi o to, by dziennikarze byli właściwie informowani o postępach w formowaniu Bundeswehry, zwłaszcza zaś o szkoleniu ochotników. Minister wojny Blank nie będzie musiał zdawać sprawy przed parlamentem z rozchodowania tych funduszów.

Prasa zachodnio-niemiecka nie ukrywa, że chodzi tu o fundusze przeznaczone na przekupywanie dziennikarzy. W czasie dyskusji nad budżetem deputowani socjaldemokratyczni wysuwali zarzut, że bońskie ministerstwo wojny pragnie płacić dziennikom sute honoraria i dostarczać prasie gotowych artykułów propagandowych. Dzienniki zachodnio-niemieckie przypominają przy okazji, że Blank dysponuje sumą 4,5 mln marek na werbunek rekruta i propagandę wojskową.

• • •

BONN. Bońskie partie rządowe wystąpiły we wtorek w kontrwencie seniorów z propozycją, aby drugie i trzecie czytanie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej odbyło się przed letnimi feriami parlamentu.

Opozycja — socjaldemokraci i FDP wypowiedziała się przeciwko tej propozycji żądając, by decyzja nie została powzięta, dopóki nie wyrażą w tej sprawie opinii przedstawiciele związków zawodowych i innych organizacji oraz kościoła i wyższych uczelni.

BONN. Zachodnio-niemieckie ministerstwo wojny zapowiedziało, iż w najbliższych tygodniach utworzone zostaną brygady spadochroniarzy oraz brygada strzelców górskich bońskiej Bundeswehry.

Na zjeździe byłych spadochroniarzy Wehrmachtu hitlerowskiego b. gen Rudolf Konrad powiedział, że spadochroniarze Bundeswehry powinni wzorować się na „starych przykładach".

BONN. Bońskie ministerstwo wojny wraz z ministerstwami gospodarki i spraw wewnętrznych opracowuje nową ustawę wojskową. Ustawa ma regulować sprawę produkcji zbrojeniowej NRF oraz sprawę wwozu i wywozu sprzętu wojskowego.

Ze sportu

Norwegia — Polska 0 : 0

Rozegrany wczoraj w Norwegii międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Norwegii zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

Mecz stał na niezłym poziomie i był interesujący.

Przed I Wojewódzkim Zlotem Harcerzy

Człuchów i Drawsko na czele

KTO TRZECI?

W ZARZĄDZIE Wojewódzkim ZMP czekują odbiorców trzy proporce dla najlepszych we współzawodnictwie zlotowym powiatowych organizacji harcerskich. Decydującym czynnikiem, branym pod uwagę przy ocenie, jest organizacja i przebieg zlotu powiatowego. W tej chwili na czele znajdują się powiaty Człuchów i Drawsko. Być może, najbliższe dni przyniosą zmiany w klasyfikacji. Nie odbyły się bowiem jeszcze zloty w Kołobrzegu, Świdwinie, Miastku, Złotowie, Sławnie, Słupsku mieście i powiecie. Rywalizacja o miano najlepszych trwa.

ZIELONE MIASTECZKO

NAD brzegiem Bałtyku wyrasta zielone miasteczko. Robotnicy i wojsko rozbijają w Mielnie namioty, w których rozkwateruje się 2,5 tysiąca uczestników zlotu. Każdy powiat otrzymuje do dyspozycji cztery namioty mieszczące 24 osoby. Między dwoma blokami namiotów powstaje plac apelowy i estrady. Za parę dni staną tu również maszty, bramy i inne elementy dekoracyjne.

Siewy - Siewy

W RZS Manowo wszystko zasiane

Spółdzielcy z Manowa, pow. Koszalin — jak informują nas towarzysze z Komitetu Powiatowego — zakończyli już całkowicie siewy wiosenne.

Jest to niewątpliwy, godny pochwały sukces. Osiągnięto go, ponieważ prawie wszyscy członkowie dobrze pracowali a szczególnie Wacław Sosin, księgowy Stanisław Dudzik, Józefa Choroś i Maria Mazurkiewicz oraz przewodniczący Jan Ciężkal.

Napisaliśmy — prawie wszyscy — bowiem niektórzy spółdzielcy, jak np. Helena Szczeblewska i Lidia Zunajlik bumelowały jak się dało. A przecież inne kobiety przodowały w pracy, mimo że mają w domu małe dzieci.

Powiat Koszalin najgorszy

Spółdzielnia produkcyjna w Manowie jest jednak wyjątkiem. Jak nas bowiem informuje WZR, powiat Koszalin należy do najmniej zaawansowanych w akcji siewnej powiatów naszego województwa.

Z podanych nam w WZR danych wynika, że w okresie od 19 bm. do końca maja obsiany areał zwiększył się bardzo niewiele. Jedna manowska jaskółka nie stanowi jeszcze wiosny.

Szpilką

Kosztowna nauka

50 mln. dolarów pożyczonych dla Czang Kai szeka, które miały go utrzymać na kontynencie chińskim, dziesiątki tysięcy dolarów włożonych w wojnę koreańską, nie mniej tych dolarów wpakowanych na siłę w celu rozwinięcia siatek szpiegowskich w krajach obozu socjalizmu, — niemało dolarów latających w tzw. „balonach meteorologicznych" — oto smutny bilans wcale nieskromnych wydatków USA na „pomoc dla krajów obcych".

Jak wiadomo wszystkie wyżej wymienione tranzakcje dolarowo-militarne w konsekwencji nie wyszły na zdrowie budżetowi USA, ani nie spełniły swego zadania. Toteż nie dziwi nas fakt, że obradują ca w ostatnich dniach komisja spraw zagranicznych izby reprezentantów Kongresu amerykańskiego uchwaliła zmniejszenie pomocy militarnej USA dla krajów obcych o 1 miliard dolarów w nowym roku budżetowym.

— Nauka — jak widać — w las nie poszła. Była tylko trochę za kosztowna dla USA.

H.

Na lampce wina w Radzie Państwa

„Przewodniczący Rady Państwa prosi ob..... o przybycie na spotkanie z okazji II Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej. Spotkanie odbędzie się dnia 27 maja 1956 r., godzina 19 w gmachu Rady Państwa".

Tej treści imienne zaproszenia otrzymało sześciu spółdzielców z naszego województwa. Przedstawmy ich, więc: Eugeniusz Fijałkowski z Dygowa, pow. Kołobrzeg, Andrzej Gregorczyk z Włynkówka, pow. Słupsk, Ludwik Kaczocha z Mokrych Glinek, Michał Pokusa z Bińcza, pow. Człuchów, Stanisława Szeliga z Mielęcina Waleckiego, Stanisław Wojnarski z Żelazna, pow. Białogard oraz sekretarz KW PZPR w Koszalinie, tow. Gawor i niżej podpisany.

Kilka minut po 19 jesteśmy na miejscu. W drzwiach prowadzących na salę, gdzie oczekiwali spółdzielców członkowie Rady Państwa, kierownictwa partii i rządu — sekretarz Rady Państwa Stanisław Skrzeszewski, ściska gorąco ręce przybyłym.

Wokół członków Biura Politycznego i rządu jest tłoczno...

Gospodarz spotkania, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki zaprasza gości do stołu. Tuż obok tow. Zawadzkiego stoją członkowie Biura Politycznego PZPR tow. tow. J. Cyrankiewicz, Fr. Mazur, Z. Nowak, E. Ochab. K. Rokossowski, R. Zambrowski oraz sekretarz KC J. Albrecht. Obecni są również członkowie Rady Państwa: Wł. Kowalski, A. Juszkiewicz, St. Matuszewski, v-ce marszałek Sejmu J. Ozga-Michalski. Prócz nich widzę również ministra rolnictwa A. Kuligowskiego, v-ce ministra tegoż resortu Domagałę i B. Podedwornego.

Drodzy i mili nasi goście — przemówienie powitalne wygłasza tow. Zawadzki — serdecznie i gorąco witam was w imieniu Komitetu Centralnego naszej partii, Rady Państwa i rządu na naszym towarzyskim spotkaniu.

Delegaci z uwagą słuchają słów tow. Zawadzkiego. Mówi on o konieczności wzmocnienia wszystkich spółdzielni, warunku dalszego pomyślnego rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej. Mówi o prawach i obowiązkach spółdzielców...

Pozwólcie, że wzniosę toast — kończy tow. Zawadzki — na cześć wszystkich spółdzielców w kraju...

Tłoczno robi się przy towarzyszach z kierownictwa partii i rządu. Każdy z obecnych chciałby z nimi przepić wino. Nasza delegatka Stanisława Szeliga stała najbliżej tow. Zawadzkiego. Wyciągnęła więc rękę z kieliszkiem i...

— Na Wasze zdrowie...

Brawa i okrzyki na cześć ludowej ojczyzny, kierownictwa Rady Państwa, partii i rządu...

Gwar cichnie. Do mikrofonu podchodzi I-szy sekretarz KC PZPR tow. Edward Ochab. Wygłasza krótkie przemówienie. Nagradzają je spółdzielcy długimi oklaskami.

Za braterską współpracę PZPR-owców, ZSL-owców i bezpartyjnych... wznosi toast tow. Ochab.

Głos zabiera również premier, tow. Cyrankiewicz.

ZSL-owiec Ludwik Kaczocha z Mokrych Glinek prosi aby przemówił do zebranych również prezes NK ZSL Wł. Kowalski. Prośba zostaje spełniona. Obecni gorąco proszą o to także marszałka Polski K. Rokossowskiego. Padają krótkie, żołnierskie słowa. Burza oklasków.

Pozdrowienia od chłopów swych krajów przekazują uczestniczący w spotkaniu przewodniczący delegacji zagranicznych na II Krajowy Zjazd.

Toasty wznoszą spółdzielcy. Przekazali oni braterskie pozdrowienia kierownikom naszego państwa od ponad dwustutysięcznej armii spółdzielców całego kraju.

Po części oficjalnej, jeżeli w ogóle można nazwać tak pierwszą część spotkania, bo wiem ani na chwilę, nie wyczuwało się oficjalnego tonu — w zmieniających się ciągle grupach, spółdzielcy rozmawiali z członkami kierownictwa partii i rządu.

Odszukujemy naszych delegatów. Okazało się, że nie łatwa to sprawa. Wokół członków Biura Politycznego i rządu jest tak tłoczno, że z trudem przeciskam się przez zwarte grupy spółdzielców. Każdy przecież chce zasięgnąć rady, podzielić się swoimi osiągnięciami, troskami i kłopotami, powiedzieć coś na temat zamierzeń na przyszłość... „łapię" przedstawiciela Centralnej Agencji Fotograficznej. Stanisława Szeliga stoi przecież obok tow. Ochaba, trzeba koniecznie utrwalić to na kliszy. Jeszcze na pamiątkę trzeba poprosić o autograf...

Czas niestety, upływa szybko. Kilkugodzinny pobyt w Radzie Państwa pozostanie jednak na zawsze w pamięci...

J. KISS-ORSKI

„Trzeba żebyście towarzysze delegaci skupili wokół siebie cały aktyw spółdzielczy i żebyście uzbrojeni we wskazania tego zjazdu pracowali nad wykonaniem uchwały V Plenum KC PZPR"

Przemówienie Zenona Nowaka

na II Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej

WARSZAWA. 28 maja br. w trzecim dniu obrad II Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej wygłosił przemówienie członek Biura Politycznego KC PZPR, pierwszy zastępca prezesa Rady Ministrów — Zenon Nowak. Powiedział on:

„Wychodząc z założenia, że bez wydatnego wzrostu produkcji rolniczej nie może być mowy o podniesieniu stopy życiowej mas pracujących — odbyte przed trzema miesiącami V Plenum Komitetu Centralnego naszej partii nakreśliło program dalszego rozwoju rolnictwa na lata 1956—1960.

Zadania, wynikające z tego programu, zostały postawione przed całym narodem, przed klasą robotniczą, inteligencją pracującą, a przede wszystkim przed chłopami gospodarującymi zarówno indywidualnie jak i zespołowo, przed pracownikami PGR, POM, przed nauką rolniczą i służbą agro-zootechniczną.

V Plenum przewidziało również środki materiałowe, finansowe oraz organizacyjne niezbędne do wykonania tych zadań.

Jednym z centralnych problemów, postawionych z całą siłą przez V Plenum, jest wydatne przyspieszenie tempa przebudowy socjalistycznej naszej wsi poprzez gospodarcze i organizacyjne umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych oraz budowanie, na zasadzie pełnej dobrowolności, nowych spółdzielni. Tylko bowiem w ten sposób będziemy w stanie na stałe rozwiązać istniejące trudności, spowodowane nienadążaniem naszego rolnictwa za rozwojem przemysłu.

Nie ulega wątpliwości, że odbywający się obecnie II Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, który zgromadził na sali kwiat aktywu pracującego nad przebudową wsi polskiej, powinien mieć ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Dziś przed zamknięciem obrad możemy sobie zadać pytanie: Czy zjazd te zadania spełnił? Mnie się wydaje, że odpowiedź może być tylko jedna: Tak, zjazd spełnił swoje zadanie. W toku obrad zostały ukazane nie tylko osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych w minionym okresie — osiągnięcia te są bardzo poważne i z tych osiągnięć my wszyscy, a zwłaszcza wy na tej sali, możecie być dumni, ale w czasie dyskusji, w ogniu szczerej, bezwzględnej krytyki zostały wydobyte na światło dzienne wszystkie nasze niedociągnięcia, braki i błędy hamujące rozwój spółdzielczości produkcyjnej. To odważne obnażanie przez was, towarzysze delegaci, naszych niedostatków pomoże naszym instancjom partyjnym i państwowym na wszystkich szczeblach, od góry do dołu, usunąć szybciej to wszystko, co hamuje jeszcze marsz wsi polskiej do socjalizmu, co powinno i musi być z tej drogi bezwzględnie usunięte.

Samo to stanowi już olbrzymie osiągnięcie waszego zjazdu.

W toku dyskusji zostało wysuniętych wiele słusznych pretensji, wskazano na wiele faktów bezduszności i biurokratyzmu przy załatwianiu najprostszych, najsłuszniejszych, zdawało by się, spraw spółdzielni. Z drugiej strony wysunięto wiele cennych wniosków, prowadzących do zmiany tego stanu. Niesposób jest wszystkich ich tutaj rozpatrzyć, ani na nie odpowiedzieć, muszą bowiem one być przedmiotem szczegółowego i troskliwego rozpatrzenia przez zainteresowane resorty i Radę Spółdzielczości Produkcyjnej — tak, aby wszystko, co cenne i słuszne, mogło być wprowadzone w życie (oklaski).

Chciałbym się w związku z tym zatrzymać tylko nad kilkoma — według mnie — węzłowymi zagadnieniami, poruszanymi najczęściej na waszym zjeździe.

Najczęściej w dyskusji wysuwana była sprawa braków. Wysuwano wiele uwag, wiele pretensji pod adresem zaopatrzenia. Wysuwano wiele uwag i wiele pretensji odnośnie złej jakości maszyn rolniczych i niedostatecznej ich ilości. Zgłoszono też bardzo dużo pretensji w sprawie budownictwa, zwłaszcza budownictwa typowego i zaopatrzenia w materiały budowlane.

Powinniśmy jednak zdawać sobie sprawę z kilku rzeczy. W krytyce waszej było niewątpliwie dużo słuszności. Trzeba jednak, żebyśmy wszyscy, jako najbardziej świadoma część wsi, pamiętali o tym, że nasze państwo — tak jak młode małżeństwo spółdzielcze, tak jak młoda spółdzielnia — jest na dorobku i wszystkich rzeczy uwzględnić nie może. Po prostu dlatego, że na to jeszcze nas nie stać. To jest jedna sprawa.

To jednakże nie usprawiedliwia tych wszystkich braków i nadużyć, tej bezduszności i niechlujstwa, które jest w terenie, a które wam, towarzysze delegaci, najwięcej psuje krew.

Sprawa jakości maszyn rolniczych. Przemawiał tutaj minister przemysłu maszynowego, tow. Fidelski. Mówił o pewnych naszych perspektywach, dawał takie i inne usprawiedliwienia. Mnie się wydaje, że w jego wystąpieniu było wiele słuszności, ale trzeba sobie jasno i wyraźnie powiedzieć, że za ten stan rzeczy ponoszą odpowiedzialność i towarzysze z jego resortu, a o tym mówił mało. Ponoszą odpowiedzialność towarzysze i z innych resortów. I powiem więcej: za ten stan rzeczy ponosimy odpowiedzialność i my, kierownictwo. Sprawa jest jasna — mówiliśmy o tym i biliśmy się w piersi za te zaniedbania. Mówiliśmy o tym, że do 1952 roku stosunkowo mało zajmowaliśmy się rolnictwem. To był niewątpliwie nasz błąd. Robiliśmy wiele słusznych rzeczy, budując przede wszystkim ciężki przemysł. Ale mogliśmy również więcej uwagi poświęcać naszemu rolnictwu, niż to czyniliśmy. To zostało powiedziane jasno i wyraźnie. II Zjazd partii stanowił niewątpliwie poważny krok naprzód w likwidacji tych naszych zaniedbań.

Jeżeli nie zajmowaliśmy się dostatecznie rolnictwem, to — rzecz jasna — nie zajmowaliśmy się dostatecznie tą częścią bazy przemysłowej, która pracuje dla rolnictwa. To niewątpliwie odbiło się również i na pracy resortów budujących maszyny rolnicze. Trzeba powiedzieć, że dużą część winy ponoszą resorty, bo przecież nie może być tak, ażeby przemysł w Polsce, który potrafi budować samoloty odrzutowe, czołgi, odpowiadające najwyższym wymogom techniki — obrabiarki i wiele innych, niezmiernie skomplikowanych maszyn i urządzeń, nie potrafił zbudować dobrego siewnika, dobrego pługa, czy też — jak to się często zdarza — porządnej łopaty. Nikt nas nie przekona o tym, że to jest niemożliwe.

Było dużo skarg na system finansowania i kredytowania spółdzielni, na utrzymujące się rozbicie finansowej obsługi spółdzielni między dwa banki i tym podobne rzeczy, utrudniające życie spółdzielcom. Sprawy te dojrzały już niewątpliwie do rozwiązania i sądzę, że minister finansów przygotuje w najbliższym czasie projekt, przewidujący połączenie obsługi finansowej spółdzielni w jednym banku.

Jeśli chodzi o dyscyplinę finansową, utrudniającą dysponowanie własnymi funduszami spółdzielni, to nie ulega wątpliwości, że Ministerstwo Finansów powinno w szybkim tempie przejrzeć obowiązujący system i opracować wnioski idące w kierunku rozluźnienia nadmiernej jego ostrości.

Stawiano tu sprawy zaopatrzenia wsi. Oczywiście, są trudności z zaopatrzeniem i nie zawsze potrafimy na czas je rozwiązać. Weźmy na przykład węgiel; to co idzie na wieś — to przy bardzo dobrej pracy naszego aparatu handlowego mogłoby lepiej zaspokajać istniejące potrzeby. Ale, niestety, teraz jest i tak, że w jednym miejscu jest dość, w drugim zaś za mało. Trzeba będzie te sprawy uregulować, postarać się, aby tam, gdzie są braki w zaopatrzeniu, tak zwiększyć zaopatrzenie, aby mniej więcej wystarczyło. Musimy się postarać, żeby nie było szczególnie dotkliwych braków, zwłaszcza żeby chłop, który zawarł kontrakt, otrzymał to, co mu się należy.

Wiele z tego, o czym wyście tutaj mówili, odnosiło się do nas, do władz centralnych, do Prezydium Rządu a zwłaszcza do resortów i różnych centralnych zarządów.

Do takich spraw na przykład należy zagadnienie zmiany wszelkich przestarzałych, często bzdurnych przepisów, przyczyniających wam w terenie bardzo dużo trudności. Dopilnować tego będziemy musieli my, ażeby te wszystkie okólniki, zarządzenia, rozporządzenia, które nie zdają egzaminu, które utrudniają wam pracę, hamują ją, były jak najszybciej usunięte i żeby wam życia nie utrudniały.

Druga sprawa — to jest sprawa większej decentralizacji, dania większego uprawnienia radom narodowym, o czym tutaj słusznie mówiliście. Sprawę tę postawiliśmy po III Plenum naszego KC PZPR. Cały szereg rzeczy już zrobiliśmy: wiele uprawnień przekazaliśmy radom wojewódzkim i powiatowym. Jesteśmy w trakcie opracowywania nowych posunięć w tej dziedzinie.

Nie idzie to nam tak łatwo, bo zarówno w ministerstwach jak i w wojewódzkich radach narodowych istnieją duże opory przy przekazywaniu uprawnień w dół. A chodzi przecież o to, by rozwiązać ręce przewodniczącym powiatowych i gromadzkich rad narodowych, bo oni są najbliżej chłopów i najlepiej znają ich troski, ich trudności, rezerwy i możliwości.

Dużo mówiono tu o melioracjach. Chciałbym powiedzieć, że radom narodowym zostało przekazane m. in. i planowanie i lokalizacja inwestycji melioracyjnych oraz planowanie i wykonawstwo robót konserwacyjnych.

Sprawa decentralizacji została również wysunięta i w Sejmie, gdzie postawiono wniosek, aby dużą część budżetu centralnego, zwłaszcza budżetu Ministerstwa Rolnictwa, przekazać radom narodowym.

O POM-ach nie chcę mówić szczegółowo. Chcę tylko jeszcze raz podkreślić, że POM-y istnieją po to, ażeby pomagać spółdzielniom, na to państwo daje duże środki. Taki POM, który spółdzielniom nie pomaga, ale utrudnia im życie, wcale nam nie jest potrzebny. Z takimi POM-ami, z kierownikami takich POM-ów, trzeba bardzo ostro walczyć.

Łatwo jest komenderować spółdzielniami i o tym tutaj towarzysze dużo mówili. Ja rozumiem, że znacznie trudniej jest konkretnie spółdzielni pomóc. Komenderowanie nie pomaga spółdzielni, a na odwrót. Trzeba, ażebyśmy raz na zawsze skończyli z komenderowaniem. Trzeba, ażeby spółdzielnia produkcyjna była spółdzielnią, ażeby tam rządziło ogólne zebranie członków, zarząd, przewodniczący upoważniony do tego. I chociaż trudniej jest pomagać spółdzielniom niż komenderować, tym niemniej trzeba pomagać spółdzielniom, a nie komenderować nimi.

Sprawa pomocy państwa. Pomoc ta jest bardzo duża. Bardzo wiele zrobiło w tej dziedzinie V Plenum. Nie sądzę, aby potrzeba było przypominać te rzeczy. Niemniej chcę podać, że np. na samym obniżeniu obowiązkowych dostaw mleka, zboża i ziemniaków oraz z tytułu dodatkowej premii przy kontraktacji żywca — dochody spółdzielni ze sprzedaży nadwyżek zwiększą się o przeszło 200 milionów zł rocznie.

Jeżeli idzie o kredyty inwestycyjne, to wzrastają one w tym roku o 215 milionów złotych, niezależnie od innych kredytów, które również bardzo wyraźnie wzrosły.

Chciałbym tutaj jednak zwrócić uwagę na wypowiedź jednego z przewodniczących, o ile pamiętam z woj. warszawskiego. Towarzysz ten powiedział, że po XX Zjeździe KPZR, wykorzystując walkę z kultem jednostki, członkowie spółdzielni nie bardzo słuchają przewodniczącego. Wydaje się, że to jest bardzo poważne zagadnienie i niebezpieczne dla spółdzielni produkcyjnej.

Sprawy związane z kultem jednostki i odbiciem tego w naszym życiu społecznym, politycznym i gospodarczym — to jedna rzecz, a druga rzecz — to zagadnienie jednoosobowego kierownictwa i jednoosobowej odpowiedzialności w przedsiębiorstwie państwowym czy spółdzielczym.

Po XX Zjeździe KPZR nastąpiło, jak wszystkim towarzyszom wiadomo, a najlepszym dowodem tego jest wasz zjazd — poważne ożywienie w życiu naszej partii i naszego kraju. Rozwinęła się w całym kraju poważna dyskusja. Śmiało pokazujemy i krytykujemy nasze błędy i usuwamy je, względnie zamierzamy je usuwać. Ta dyskusja niewątpliwie bardzo poważnie wzmacnia naszą partię, przez którą jest inicjowana i prowadzona. Krytyka ta daje nam wiele cennych wniosków. Jeżeli potrafimy należycie inicjatywę szerokich mas wykorzystać, to nasz marsz do socjalizmu będzie łatwiejszy. I dlatego partia będzie bić każdego, komu słuszna krytyka nie będzie się podobać i kto ją spróbuje hamować.

Mówiłem o wielkim znaczeniu waszego zjazdu dla dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Aby zjazd całkowicie spełnił pokładane w nim nadzieje i życzenia przodującej części naszej wsi, naszej partii i narodu, trzeba żebyście towarzysze delegaci, skupili wokół siebie cały aktyw spółdzielczy i wszystkich spółdzielców i żebyście wraz z nim uzbrojeni we wskazania tego zjazdu pracowali dalej nad wykonaniem uchwały V Plenum KC PZPR w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w najbliższym 5-leciu.

Niedzielny podarunek

„Głos" — Czytelnikom

Motto: Oj cuda, cuda jak się chce — to się uda.

Zbliżała się godzina szesnasta. Ulicami Koszalina ciągnęli jego mieszkańcy do parku miejskiego. Mimo wiatru i chmur, które od rana pokrywały niebo, na placu przed muszlą zgromadziło się ponad dwa tysiące ludzi — dorosłych, młodzieży i dzieci. Te ostatnie oblepiły estradę tak gęsto, jak pszczoły plaster miodu.

Konferansjer, red. Reichhart — jak zwykle bywa przy takich okazjach — serdecznie powitał zgromadzonych w imieniu redakcji „Głosu". Festyn został uroczyście otwarty; festyn zorganizowany z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Na estradę, udekorowaną w stylu „wiosny" przez plastyków — Naruszewicza i Zaborowskiego wchodzą wykonawcy. Oto trio żeńskie „Żółtodzióba" ze Słupska śpiewa popularnego „Szewczyka". Szatynka o piwnych, marzących oczach, Lucyna Tyszecka, produkuje się kilku miłymi piosenkami, orkiestra „Żółtodzióba" pod kierownictwem Henryka Jedlińskiego gra rumby, tanga, walce, slowfox'y, to znowu kwartet męski piosenkami zjednuje sobie sympatię słuchaczy.

Wszystko przebiega sprawnie ku ogólnemu zadowoleniu. Tu i ówdzie pod adresem wykonawców i organizatorów festynu padają słowa uznania.

Ob. Irena Pruszyńska na festyn przyszła z 7-miesięcznym synkiem Zbysiem.

— Jak się pani podoba impreza?

— Bardzo mi się podoba Mamy miłą rozrywkę, nie nudzę się...

Ob. Jadwiga i Kazimierz Dąbrowscy są również zadowoleni, mimo, że bolą ich nieco nogi od długiego stania. Wprawdzie ob. Dąbrowski rzadko czyta naszą gazetę, bo, jak twierdzi, nie ma czasu, ale po tej imprezie...

Co chwila zebrani śmieją się z dowcipnej konferansjerki red. Reichharta, oklaskują występy artystyczne i konkursy. Konkursów było trzy, a nagród dziesięć. W pierwszym chodziło o znalezienie błędu w gazecie. Okazało się, że korekta nie należy do rzeczy łatwych. Wreszcie... pracownik Koszarni ob. H. Gałka zdobywa pierwszą nagrodę — koszulę popelinową. Oczywiście, zebrani nagrodzili laureata brawami. Zadowolenie jest więc podwójne.

Uwaga! — Balet PSS ze Słupska przygotowuje się do występów. W programie taniec „Carramba". Już tańczą. Mężczyźni ubrani barwnie z kapeluszami „sombrero" na głowach, kobiety w pięknych, kolorowych, długich sukniach. Ta mozaika wygląda przyjemnie. Koszalinianie z zainteresowaniem obserwują tancerzy. Głupka to rozbiega się, to znowu schodzi, wdzięczy, wiruje, przegina, kusi... Nic więc dziwnego, że Stanisław Doktór mówi półgłosem: ładne, „niczegowate"... — Brawa soczyste i zasłużone.

Ale oto mamy dalsze konkursy, które wygrywają m. in. Z. Marcinkowski i B. Ludczak. Festyn zakończył się zabawą taneczną, na której grała orkiestra taneczna „OSA".

Spotkanie dziennikarzy „Głosu" z czytelnikami i festyn zorganizowany przez Redakcję dowiodły, że społeczeństwo nasze domaga się tego rodzaju imprez artystycznych — jest głodne rozrywki. A przecież to nie takie trudne i nie kosztowne. Trzeba tylko chcieć je organizować, a wówczas życie kulturalne w Koszalinie nabierze nowych rumieńców.

Ciekawe jest jedno, a mianowicie, dlaczego Dom Książki nie wykorzystał okazji nawiązania łączności z czytelnikami i mimo zobowiązania (księgarnia z ul. 1 Maja) — nie zorganizowano kiermaszu książkowego. PSS w Koszalinie, a szczególnie dyr. handlowy — Karp i kier. handlowy — Hartała zlekceważyli mieszkańców, nie ustawiając dwóch obiecanych kiosków z napojami chłodzącymi. Natomiast „Ruch" w osobach: ob. Leputa, Langner, Czarny i Sienkiewicz obiecywał ustawić trzy stoiska z książkami i prasą (było zaledwie jedno), jeden z zabawkami oraz strzelnicę.

Piękne zobowiązania i brzydkie kpiny z organizatorów i publiczności. Oto świadectwa, jakie wystawiły sobie omówione instytucje.

Na zakończenie słowa podzięki dla plastyków Naruszewicza i Zaborowskiego, którzy „oprawili" plastycznie estradę, dyrygenta Orkiestry Symfonicznej ob. Muchy, przew. RM drukarni ob. Dondajewskiemu za wypożyczenie pianina, ob. Szymczakowi z Wydz. Kultury Prez. Woj. RN, a szczególnie wszystkim wykonawcom, tzn. całemu zespołowi „Żółtodzióba" i członkom baletu PSS w Słupsku, którego choreografem jest Jadwiga Jędras — za bezinteresowne występy.

J. ŻELEZIK

Solistka Lucyna Tyszecka śpiewa jedną ze swoich piosenek. Pozostałe członkinie trio — Irena Gwiżdż i Lucja Wódkowska ukażą się na estradzie w następnym numerze programu. W głębi morze głów. Na pierwszym planie dzieci — one muszą przecież widzieć wszystko dokładnie.

Balet w akcji. Taniec „Carramba" w wykonaniu baletu PSS w Słupsku.

Oto fragment z produkcji artystycznych zespołu „Żółtodzióbów" ze Słupska. Szkoda, że nikt nie pomyślał o założeniu podobnego zespołu w Koszalinie.

O pracy instruktora KP (I)

Samodzielny działacz partyjny

JEDNYM z węzłowych problemów w realizacji nauk XX Zjazdu KPZR w naszej pracy partyjnej jest podniesienie kultury pracy partyjnej naszego aparatu a przede wszystkim tych pracowników, którzy najwięcej i najbardziej bezpośrednio pracują w terenie — instruktorów KP.

Jest faktem bezspornym, że pracownicy partyjni w zdecydowanej większości to ludzie bardzo ofiarni. Pracując często w trudnych warunkach, nie liczą się z czasem, z trudnościami pracy w terenie, nie dysponując niejednokrotnie nawet rowerem, docierają w teren i starają się tam pracować jak najlepiej. Za to trzeba ich cenić, ale nie można równocześnie nie widzieć faktu, że poziom tych ludzi jest różny. Są wśród nich i ludzie wykształceni — inżynierowie, technicy, i to jest osiągnięcie, które trzeba powiększać, a obok nich są i tacy, którzy w tym roku kończą 7-mą klasę szkoły podstawowej.

Ta różnorodność poziomu ludzi, trudne zadania, które oni wykonują, stawiają przed kierownictwem KP zadania właściwej im pomocy, odpowiedniego ich traktowania i uczenia właściwych metod pracy, aby ten ofiarny trud, dość licznej grupy instruktorów, dawał jak najlepsze rezultaty.

WIELE SIĘ ZMIENIŁO

Wydaje się, że od czasu III Plenum KC, a od XX Zjazdu w szczególności, bardzo wiele w tej dziedzinie zmieniło się na lepsze. Nastąpiło znaczne zbliżenie się sekretarzy i egzekutyw komitetów powiatowych i instruktorów.

Znajduje to wyraz w częstych rozmowach z instruktorami na różne tematy między innymi o formach i metodach pracy w terenie, o problemach, jakie się wysuwają w trakcie tej pracy, o troskach i kłopotach instruktora, o zagadnieniach politycznych, gospodarczych itp. W niektórych komitetach jak. np. w Złotowie są próby nawiązania bliższego kontaktu z rodzinami pracowników. Organizuje się w tym celu wieczorynki, odczyty i inne spotkania jak również wycieczki, które są bardzo potrzebne zarówno kierownictwu jak i instruktorom i uważam, że tam gdzie dotychczas tego się nie robi należałoby tę formę wzajemnego kontaktu wprowadzić.

Z dużym uznaniem wyrażają się instruktorzy o bezpośredniej dla nich pomocy w terenie ze strony sekretarzy KP. Szkoda tylko, że np. w Kołobrzegu robi się to zbyt rzadko, a instruktorzy chcieliby i słusznie zresztą, aby spotykać się w terenie z sekretarzem KP, aby sekretarz poszedł z nimi wspólnie na zebranie organizacji partyjnej i tam bezpośrednio pomagał, radził jak rozwiązywać takie czy inne zagadnienia.

INICJATYWA WARTA UPOWSZECHNIENIA

Sądzę, że należałoby upowszechnić inicjatywę i samodzielność niektórych instruktorów z KP Złotów takich jak np. tow. tow. Baran i Kraska, którzy gdy zachodzi potrzeba przyjeżdżają do różnych instytucji powiatowych, by od razu na gorąco załatwić i wyjaśnić szereg spraw. Tacy instruktorzy są na pewno w każdym komitecie. Chodziłoby o to, by było ich jak najwięcej, by każdy instruktor rozwijał swoją inicjatywę, wpływał bezpośrednio na likwidację szeregu zaniedbań i w tym kierunku musi mu przyjść z pomocą instancja partyjna. W pracy z instruktorem jest więcej elementów radzenia się, dyskutowania, a coraz mniej dyrygowania i pokrzykiwania. Stąd też i w pracy instruktorów zanikają tendencje do narzucania swej woli organizacjom partyjnym, do komenderowania nimi, a instruktor coraz bardziej wdraża się w rolę inspiratora, coraz umiejętniej radzi partyjnym organizacjom i nie tylko im, co spośród wielu spraw jest najważniejszym, jak się zabrać do realizacji tych najważniejszych problemów.

Również w innych KP towarzysze przejawiają troskę o sprawy podniesienia poziomu aparatu partyjnego. Znajduje to swój wyraz w usiłowaniu stworzenia instruktorom takich warunków, które by pozwalały im się systematycznie uczyć. Troska o podniesienie poziomu aparatu partyjnego znajduje swój wyraz i w tym, że pomagając uczyć się tym towarzyszom, którzy pracują w aparacie partyjnym, egzekutywy KP przy przyjmowaniu nowych ludzi do pracy partyjnej, m. in. zwracają uwagę, aby ci towarzysze mieli odpowiednie przygotowanie ogólne i zawodowe. Mówiąc o tych, którzy przychodzą do pracy w aparacie partyjnym chciałbym podkreślić to, że kierownictwo KP coraz lepiej przygotowuje tych ludzi do pracy w terenie, dając im potrzebną ilość czasu na zapoznanie się z podstawowymi dokumentami partyjnymi, dyskutuje się nad tymi dokumentami, wyjaśnia się towarzyszom niejasne dla nich zagadnienia itp.

Są też fakty, że po takim wstępnym prowadzeniu nowo przyjęty pracownik partyjny jedzie w teren kilka razy nie sam, a razem z bardziej doświadczonym instruktorem, który zapoznaje go w sposób praktyczny z metodami pracy w terenie.

CZEKAMY NA POMOC OD TOWARZYSZY Z KW

Mówiąc o tym jaka jest rola doświadczonych towarzyszy w przekazywaniu dobrych doświadczeń młodszym pracownikom chciałbym w kilku zdaniach zwrócić uwagę na rolę jaką ma do spełnienia w tej dziedzinie aparat instruktorski Komitetu Wojewódzkiego, który się składa właśnie z takich bardziej doświadczonych w pracy partyjnej ludzi.

Nie mam tu zamiaru dokonywać analizy ani oceny pomocy KW dla komitetów powiatowych, a chcę tylko pokazać jak układają się na ogół wzajemne stosunki między instruktorami komitetów powiatowych, a instruktorami KW i jednocześnie jak to zagadnienie w najbardziej ogólny sposób winno wyglądać.

Instruktorzy Komitetu Wojewódzkiego w zasadzie dużo czasu poświęcają pracy w terenie, gdzie kontrolują realizację uchwał Komitetu Centralnego i KW. Naturalnie mówiąc o kontroli mam na myśli taką kontrolę, która łączy się nierozerwalnie z udzielaniem konkretnej pomocy nad wcielaniem tych uchwał w życie. Zadanie to instruktorzy Komitetu Wojewódzkiego wykonują w stopniu mniej lub więcej zadowalającym.

Dotychczas jednak nie wszyscy oni docierając do partyjnych organizacji jadą tam zawsze z instruktorem Komitetu Powiatowego. Dobrze byłoby, aby w tej dziedzinie inni towarzysze brali przykład z takich tow. tow. jak: Stefan Czerwiński z Wydziału Organizacyjnego KW, Marian Kaczorowski z Wydziału Rolnego, i tow. Janik z Wydziału Handlu i Finansów, którzy udzielają instruktorom KP poważnej pomocy.

Druga moja uwaga dotyczy instruktorów KW w komitetach powiatowych. Nie dobrze jest jeśli oni ograniczają się tylko do „zbierania materiałów w terenie" jak się wyraził tow. Kozicz — sekretarz organizacyjny KP Złotów, a nie dyskutują z towarzyszami z KP. Taka wspólna dyskusja będzie na pewno bardzo pożyteczna dla obydwu stron, dlatego też odpowiedzialni towarzysze z KW winni więcej i częściej dyskutować z pracownikami KP.

Poruszając te sprawy w bardzo ogólnych zarysach, bardzo bym pragnął, aby ktoś z towarzyszy spośród instruktorów zarówno KW jak i KP zabrał głos na ten temat na łamach „Głosu" i omówił poruszone przeze mnie problemy.

JAN GĄSIOROWSKI
instruktor Wydz. Org. KC PZPR

Z teki satyry

Spacer Kołtuna

Zły i zgorzkniały — Kołtun przez miasto
szedł szybkim krokiem — mijał stoiska.
...książki i książki — dobre dla mas to!
...to propaganda — chytra i śliska!

Owszem. Czytałem. I to niemało.
Znam, proszę państwa, dobrze Dekobrę!
To były książki! To się czytało!
To były rzeczy istotnie dobre!!

A dziś co czyta taki kawaler?
A dziś co czyta taka dziewica??
Krzyczy się: Postęp! — Gdzie jest Courths-Mahler?
Kto Vicki-Baum dziś się zachwyca??

To były książki... A. Pitigrilli!...
— Cześć przechwalebnej jego pamięci!
Ten „Trup w łazience", ta „Zbrodnia w willi",
to „Dziecię zmysłów"... hej, łza się kręci...

Dzisiaj się tępi takowe rzeczy!
Nie ma już książek z doznania głębią!
Gdzież jest to wszystko? Któż mi zaprzeczy,
że prześladują, że d u c h a gnębią??

Powracał Kołtun — zły i zgorzkniały,
że „propagandą lud się dziś karmi..."
Gdzie tylko spojrzał — w twarz mu się śmiały
barwne okładki z okien księgarni.

WŁODZIMIERZ ŚCISŁOWSKI

Nowiny kulturalne

INAUGURACYJNY WYSTĘP ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA „WARMIA I MAZURY"

W teatrze olsztyńskim odbył się inauguracyjny występ 100-osobowego reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca woj. olsztyńskiego „Warmia i Mazury". Zespół ten powstał przy współpracy Państwowego Instytutu Sztuki, Wydz. Kultury Prezydium Woj. RN oraz dzięki pomocy finansowej Woj. Zw. Spółdz. Pracy. Kierownikiem artystycznym jest Stanisław Malawko.

W skład zespołu wchodzi przeważnie młodzież miejscowego pochodzenia. Członkowie zespołu wystąpili w strojach regionalnych, wykonanych według oryginalnych wzorów. Tkaniny na suknie kobiece były specjalnie utkane w miejscowych spółdzielniach.

Zespół stawia sobie za zadanie przede wszystkim wydobycie z zapomnienia i spopularyzowanie starych i pięknych ludowych pieśni warmińsko - mazurskich, które mimo zwalczania ich na równi z językiem polskim w okresie niewoli pruskiej zachowały się przekazywane z pokolenia na pokolenie, a w ciągu ostatnich lat zostały przez Państw. Instytut Sztuki spisane oraz utrwalone na taśmie.

„BEREZA" — KSIĄŻKA ALEKSANDRA HAWRYLUKA

Nakładem Wydawnictwa MON ukazała się ostatnio książka pt. „BEREZA". Książka ta zawiera utwory niezwykle uzdolnionego ukraińskiego pisarza - rewolucjonisty Aleksandra Hawryluka, który w latach trzydziestych — w Polsce sanacyjnej nieustannie tropiony przez policję, wielokrotnie więziony m. in. w Berezie — walczył jako komunista wspólnie z polskimi towarzyszami. Piękną sylwetkę, zabitego przez bombę hitlerowską 22 czerwca 1941 roku we Lwowie, pisarza, czytelnik książki pozna ze wspomnień o nim napisanych przez Leona Pasternaka, Jerzego Putramenta i Adolfa Rudnickiego.

Oprócz głośnej, tytułowej „Berezy" (w przekładzie Wincentego Rzymowskiego) w książce wydanej przez Wyd. MON znajduje się jeszcze fragment autobiograficznej powieści „Drogi", opowiadania „W oczach dziecka" i „Naiwny Murzyn", urocza „Opowieść o złej i dobrej dziewczce" (wszystkie te utwory [illegible] przekładzie Aleksandra W[illegible] szereg wierszy, poemat [illegible] „Berezy" oraz fragm[illegible] tu „Lwów" (utwory [illegible] tłumaczyli Leon Pa[illegible] Wyka i Władysław [illegible]).

W szybkim tempie wzrasta ilość zatrudnionych w ZBM Koszalin

W okresie od marca do chwili obecnej poważnie wzrosła ilość zatrudnionych w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego — Zarządzie Budowlanym w Koszalinie.

Na dzień 31 marca w produkcji zatrudnionych było 340 osób. Obecnie liczba ta wzrosła o 91 osób przyjętych przede wszystkim w ramach akcji werbunkowej.

W miesiącu maju zatrudnionych zostało 84 ludzi, z których większość stanowią przybysze z województw: kieleckiego i poznańskiego, pozostali zaś, rekrutują się z Koszalina i okolicy.

Ludzi przybyłych w ramach werbunku otacza się szczególną opieką, zapoznając ich z warunkami pracy, normami i możliwością zarobku.

Kierownictwo ZBM-u przy pomocy Prezydium Woj. RN i Prezydium MRN postarało się o zorganizowanie kwater dla nowoprzybyłych. Prezydium Woj. RN oddało do użytku ZBM-u budynek Ośrodka Dokształcania Kadr, przy zbiegu ulic A. Lampe i Wojska Polskiego, w którym urządzono hotel robotniczy. Na miejsce zamieszkania dla pracowników ZBM-u przeznaczono również dotychczasowy hotel „Polonia" przy ul. 1-go Maja, który obecnie jest już zagospodarowany. Ponadto wszystkim pracownikom umożliwiono korzystanie ze stołówki, w której podaje się smaczne i pożywne obiady.

Zapewnienie tak dogodnych warunków bytowych i możliwości pracy pozwoli na dalszy wzrost zatrudnienia ludzi w przedsiębiorstwie budującym nasze miasto.

Z. Z.

Pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia. Temperatura od 12 nocą, do 22 st. C. dniem. Wiatry zmienne, przeważnie północno-zachodnie.

Sukcesy i kłopoty jednego komitetu blokowego

NAJWIĘKSZYM autorytetem wśród szerokiego ogółu mieszkańców cieszą się te komitety blokowe, które dobrze pracują.

Do takich niewątpliwie należy komitet blokowy nr 26 przy ul. Krakusa i Wandy w Koszalinie. Członkowie komitetu z Ludwikiem Zawierowskim na czele mają poważne aspiracje do tego, by w jak najkrótszym czasie poprawić warunki bytowe mieszkańców swego rejonu.

Trzeba przyznać, że roboty jest niemało. Sprawą wysuniętą przez komitet na pierwszy plan jest uporządkowanie terenu zadrzewionego przy ul. Krakusa i Wandy. Komitet postanowił zmobilizować wszystkich mieszkańców do zagospodarowania tego skweru. W tych dniach przystąpiono już do budowy obszernej piaskownicy dla około 100 dzieci, które do tej pory bawią się w błocie i cuchnącej wodzie strumienia. W związku z zadaniami, jakie postawił sobie komitet, nagromadziło się trochę kłopotliwych spraw, których mieszkańcy bez pomocy z zewnątrz nie są w stanie usunąć. W parku tym nadal, mimo zakazu, nieliczni zresztą posiadacze inwentarza wypasają krowy, konie itp. Ponadto, szczególnie w dni targowe, park służy za miejsce schadzek dla pijaków, urządzających tu pijackie orgie na oczach dzieci.

Najpoważniejszym jednak że kłopotem komitetu blokowego jest sprawa trzech budynków przy ul. Krakusa i Wandy. W związku z utworzeniem nasypu ziemnego pod targowisko w okolicy tej nastąpiło podwyższenie się poziomu wód zaskórnych, powodując rozmiękczenie gruntu. W wyniku tego posesje 46, 48 i 50 osiadają w gruncie wykazując przy tym poważne i stale zwiększające się odchylenie od pionu.

Lekceważenie tej sprawy może z czasem spowodować poważne następstwa i dlatego Prezydium MRN nie zwłocznie powinno sprawę tę przeanalizować oraz podjąć konkretne wnioski.

Najbardziej zaniedbaną ulicą w rejonie komitetu blokowego nr 26 jest ul. Polna. Wiele domów mieszkalnych wymaga przeprowadzenia niezbędnych remontów, w szczególności zaś przeciekających dachów, systemu wodno - kanalizacyjnego i klatek schodowych. Ulica ta nie posiada dotąd nawierzchni. Komitet blokowy podjął ambitne zobowiązanie zmobilizowania mieszkańców do nawiezienia i wysypania tej ulicy żużlem.

Mieszkańcy ulicy Krakusa i Wandy są zgodni w przyjmowaniu decyzji komitetu i chętnie je realizują. Jednakże i tu spotkać można pewne wyjątki. Do takich mieszkańców, którzy wyłamują się spod zarządzeń komitetu blokowego, zaliczyć należy przede wszystkim Respektową, zam. przy ul. Polnej 38, m. 1. Lokatorka ta mimo kilkakrotnych upomnień nadal uparcie wysypuje śmieci do piwnicy, w której zebrała się już pokaźna ich fura. Z przykrością należy wymienić również radnego MRN Stanisława Makulca, który z własnego podwórka urządził sobie ogródek, a śmieci wynosi na podwórko sąsiadów.

Na zakończenie mieszkańcy rejonu mają jeszcze prośbę do Wojewódzkiej Komendy Wojskowej przy ul. Zwycięstwa, która wśród budynków mieszkalnych urządziła sobie strzelnicę. Spowodować to może nieszczęśliwy wypadek szczególnie wśród dzieci bawiących się w pobliżu. Strzelnica powinna być zlikwidowana.

Z. ZARACH

Wywiad z oseskami

Dostałam polecenie od kierownika działu napisania „czegoś" w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka (1 czerwca).

— Może to być krótki reportażyk ze żłobka — sugerował.

Poszłam przeprowadzić tzw wywiad z oseskami.

Nie bardzo mi się to co prawda udało, bo gdy przyszłam do Żłobka Dzielnicowego przy ul. Wojska Polskiego — maleństwa kolegialnie ucinały sobie drzemkę. Szereg białych łóżeczek z czyściutką pościelą zajmowały istotki z zaróżowionymi buźkami. Niektóre z nich trzymały piąstuszki tuż przy głowie, inne znów spały z szeroko rozkrzyżowanymi rączynami. Tylko Mirek Chomik próbował zakłócać spokój. Ale pielęgniarka Krystyna Piotrowska potrafiła mu jakoś wytłumaczyć niestosowność takiego postępowania. Co tu mówić, 6 lat praktyki (pielęgniarki, nie oseska) robi swoje. Niestety, mnie się nie udało nawiązać rozmowy z małym krzykaczem, który już uspokojony zerkał na mnie ciekawie z rąk swojej opiekunki. Doszłam do wniosku, że widocznie nie posiadam umiejętności przeprowadzania rozmów z obywatelami w tym wieku. Nieco lepiej poszło mi z maleńką, czarnobrewą Marylką Hejnowską, która swojej mamusi, pracującej w ZBM, przesyła za pośrednictwem naszego „Głosu" rozkoszne — aa-bi... — co w języku osesków oznacza: „dobrze mi tu się żyje".

Rzeczywiście, nienajgorzej mają tu maleństwa, znajdujące się w tym żłobku. Zwróciłam szczególnie uwagę na dość urozmaicone pożywienie. Często do ich menu wchodzą rozmaite nowalijki. Tego dnia, gdy je odwiedziłam przygotowano dla nich danie z kalafiorów.

Malcy żyją tu sobie jak „u pana boga za piecem", ale personel niełatwe ma zadanie. Bo np. weźmy sprawę roznoszenia posiłków: trzeba je dźwigać z piwnicy, gdzie jest kuchnia, aż na pierwsze i drugie piętro. Każdy przyzna, że jest to dość uciążliwe.

W przyszłym roku przewiduje się przeprowadzenie remontu kapitalnego tego budynku, ale czy ktokolwiek z projektujących zatroszczył się m. in. o zainstalowanie windy na transport posiłków?

Czy zbadał dokładnie jakie najbardziej palące są potrzeby w tym domu, gdzie wychowuje się przeszło 50 dzieci?..

Nie chciałabym być złym prorokiem, ale jeżeli do tego zabiorą się towarzysze z Prezydium MRN w ostatniej chwili, jak to się często praktykuje, to znów robota będzie zrobiona „na odtrąbiono".

Ale ponieważ czasu jest dość a dobrych chęci nie powinno zabraknąć, to może ten kapitalny remont zostanie przeprowadzony, jak to się mówi — z głową.

Warto by nawet w tym celu przeprowadzić rozmowę z personelem żłobka, który najlepiej zorientowany jest przecież w tym jak, co i gdzie naprawić, zmodernizować...

BARBARA FIDELSKA

Koszalińska DOBA

Konkurs zyskał popularność

W tych dniach na terenie całego województwa odbywa się konkurs na nazwy dla sklepów.

W związku z tym we wszystkich sklepach naszego handlu uspołecznionego znajdują się małe skrzyneczki służące do umieszczania ankiet konkursowych. Z dotychczasowego przebiegu konkursu widać już, że odbił się on szerokim echem wśród społeczeństwa. Świadczy o tym fakt, iż (jak zdołaliśmy się przekonać) ankiety konkursowe w wielu sklepach Koszalina zostały już całkowicie wyczerpane.

Mieszkańcy miast woj. koszalińskiego chcą mieć estetyczne sklepy oraz odpowiednio do nich dobrane nazwy.

Porządek mile widziany

W parku koszalińskim istnieje zapomniana już od dawna strzelnica. Teren jej jest mocno zaśmieciony wszelkiego rodzaju żelastwem, cegłami itp.

Ponadto znajduje się tam ulegająca powoli zniszczeniu hala (strzelnica kryta).

Według wszelkiego prawdopodobieństwa do remontu już się ona nie nadaje, wobec czego można oczyścić plac z niepotrzebnego zabudowania, a cały teren strzelnicy doprowadzić do porządku.

Co daje szczepienie ochronne

Choroby zakaźne są najbardziej niebezpieczne, bo mogą w sprzyjających dla bakterii warunkach wywołać epidemię.

W większości przypadków na ostre choroby zakaźne chorują małe dzieci.

Czym to wytłumaczyć?

Otóż organizm dorosłego człowieka na skutek częstego spotykania się z bakteriami chorobotwórczymi nabywa odporności, tj. zdolności szybkiego unicestwiania bakterii w miejscu ich wtargnięcia. — Odporność tę nabywa się dzięki temu, że bakterie, ciała obce dla naszego organizmu, którymi się zakażamy w ciągu życia, powodują powstanie przeciwciał, które neutralizują ich szkodliwe działanie. Z biegiem lat zdolność organizmu do wytwarzania przeciwciał, a tym samym gotowość jego do walki z bakteriami jest tak duża, że nawet wtargnięcie dużej ilości bakterii chorobotwórczych nie wywołuje choroby.

U dzieci ta odporność nie jest wyrobiona, ale dzięki szczepieniom ochronnym możemy powstanie jej przyśpieszyć.

Państwo nasze w trosce o zdrowie dziecka i całego społeczeństwa, wprowadziło przymusowe szczepienia ochronne przeciw ospie prawdziwej, gruźlicy oraz błonicy, czyli dyfterytowi.

Znaczenie szczepień ochronnych nie jest jeszcze w pełni zrozumiane przez społeczeństwo. Matki bardzo często obawiają się tzw. odczynów poszczepiennych jak np. miejscowego zaczerwienienia w miejscu zaszczepienia, czy też podwyższonej temperatury. Nie zdają sobie sprawy, że szczepienie — to gwarancja, że dziecko nie umrze nam z powodu takiej choroby jak np. dyfteryt.

Co uzyskaliśmy przez szczepienia ochronne przeciw ospie prawdziwej, które od dawna obowiązują na terenie całej Europy? Otóż to, że choroba, która kiedyś pochłaniała tysiące ofiar ludzkich, dziś jest w Europie prawie nieznaną.

Jaką jest korzyść ze szczepień przeciwgruźliczych?

Niedawno jeszcze wszystkie przypadki gruźliczego zapalenia opon mózgowych były a priori stracone — działaj na terenie samego miasta Koszalina mamy ozdrowieńców po tej ciężkiej chorobie, którzy cieszą się pełnym zdrowiem.

A co dają szczepienia przeciw błonicy? Spadek zachorowalności na tę chorobę.

We Francji np., gdzie szczepienia przeciwbłonicze są przymusowe, w ciągu roku chorowało na dyfteryt w całym kraju mniej osób, niż u nas w Łodzi. A śmiertelność na dyfteryt spadła poniżej 1 proc.

Podane przykłady winny przekonać nieufne matki, by poddały one szczepieniom ochronnym swoje dzieci.

ALEKSANDRA BUKOWSKA
lek. med.

Jakich odczytów TWP będziemy mogli wysłuchać w czerwcu

27 bm. w Zarządzie Wojewódzkim TWP w Koszalinie odbyło się seminarium, na którym prelegenci poszczególnych sekcji przekonsultowali kilka nowych, interesujących tematów.

M. in. prelegenci sekcji zagadnień międzynarodowych i polityki wewnętrznej dyskutowali nad tematami: „Walka narodu niemieckiego o pokój i demokratyczne zjednoczenie Niemiec" oraz „O rozkładzie systemu kolonialnego" i „O współczesnej Czechosłowacji".

Prelegenci sekcji fizyczno-przyrodniczej przekonsultowali dwa ciekawe tematy tj. „Dlaczego rzeki płyną do morza i jaką wykonują pracę" oraz „Szkodniki magazynów".

Wszystkie te tematy są dostępnie opracowane dla słuchaczy.

Wprawdzie odczyty o Czechosłowacji były już wygłaszane, ale obecny temat lepiej i bardziej szczegółowo informuje o tym bliskim nam narodzie. Odczyty o szkodnikach magazynów i ich zwalczaniu pomogą w pracy aparatowi służby rolnej i pracownikom magazynów zbożowych. Pozostałe tematy niewątpliwie zainteresują młodzież.

Do 7 czerwca wygłoszone zostaną w niektórych punktach odczytowych TWP odczyty o zjednoczeniu Niemiec (w świetlicach na wsi i zakładach pracy na terenie miasta Koszalina). Około 15 odczytów wygłoszonych będzie na temat systemu kolonialnego. Rejonowe koło prelegentów TWP w Koszalinie planuje w czerwcu wygłosić 35 odczytów.

K. K.

Nasi dłużnicy

Zamieszczamy niżej listę instytucji, które uporczywie nie odpowiadają na skargi naszych czytelników, naruszając tym samym Uchwałę Rady Ministrów i KC PZPR.

Pomimo ponagleń instytucje te nie rozpatrzyły spraw skierowanych do nich przez naszą Redakcję.

A oto ich wykaz:

Powiatowy Zarząd Rolnictwa w Sławnie na pismo z dnia 10 stycznia w sprawie Fr. Śniega — ponaglenie 6 marca L. dz. 7 100/55 oraz na pismo z dnia 13 lutego 1956 r. L. dz. 818/56.

Wojewódzki Zarząd Budynków Mieszkalnych na pismo z dnia 20 lutego 1956 r. — ponaglenie 28 marca L. dz. PC/226/56.

Wojewódzki Związek Spółdzielni Inwalidów na pismo z dnia 13 marca — ponaglenie 6 kwietnia L. dz. SŁ/C/1 113/56.

Okręgowe Biuro Handlu Opałem na pismo z dnia 20 marca 1956 r. — ponaglenie 17 kwietnia L. dz. SŁ/C/1 459/56.

Na rusztowaniach Koszalina

W budynku teatru wykonano już tynki akustyczne

Mimo awarii, jaka się wydarzyła niedawno na budowie teatru, prace budowlane postępują tam naprzód. Niebezpieczeństwo usunięto rozbierając zagrożone odcinki muru.

Największe postępy w pracach widać od strony frontowej budynku tj. od ulicy Pawła Findera. Wznosi się tam obecnie konstrukcję więźby dachowej, prowadzi się roboty murarskie i blacharskie.

Otynkowano już ściany wewnętrzne sali teatralnej specjalnym prefabrykatem, który doskonale zastępuje deficytowe drzewo i posiada lepszą akustykę.

W najbliższych dniach wznowi się prace na całej budowie, zostanie bowiem zainstalowana winda od strony ulicy Bieruta.

old.

Co? Gdzie? Kiedy?

Kino

„NOWA HUTA" — Wiosna budapeszteńska. — seanse o godz. 16, 18 i 20.

WDK — Głos przeznaczenia — seanse o godz. 17.30 i 19.30.

OŚWIATOWE (aula Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa ul. A. Lampe 30) — Świadectwo dojrzałości — seans o godz. 17.

Radio

PROGRAM II
na fali 367 mtr.

na dzień 31. 5. 56 (czwartek)

Program dnia: 6.30, 11.50.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.15, 17.00, 21.30, 23.50.

6.41 „Od melodii do melodii". 7.40 Piosenki. 8.00 Muz. baletowa. 8.25 Przegląd prasy. 8.30 Muz. klasyczna. 9.00 „Tajemnica stacji polarnej" fragm. opow. A. i C. Centkiewiczów. 9.20 Muz. rozr. 10.30 „Poezja i muzyka". 11.00 Mozaika muzyczna. 13.00 Czego chętnie słuchamy. 13.50 Piosenki radzieckie. 15.00 Koncert chopinowski. 15.30 Z życia Związku Radzieckiego. 16.00 Niemiecki zespół ludowy przy WDK we Wrocławiu. 16.20 Koncert polskich ork. rozr. 17.05 Pieśni w wyk. W. Wermińskiej. 17.25 Muz. 18.15 Miłośnikom pięknej muzyki. 18.45 Muz. 19.30 „Makbet" — słuch. wg dramatu W. Szekspira. 21.05 Pieśni włoskie i hiszpańskie. 21.57 Orkiestry taneczne i piosenkarze. 23.00 Koncert wieczorny.

PROGRAM EKSPOZYTURY POLSKIEGO RADIA W KOSZALINIE
na dzień 31. bm.

Godz. 19.30—20.00 — Audycja pt. „Pan na włościach czy dyrektor?". Muzyczny koncert życzeń.

W dniu 27 maja 1956 r. na skutek tragicznego wypadku motocyklowego zmarł komendant straży poż. Koszalińskich Zakładów Roszarniczych

tow. WŁADYSŁAW ŻUKOWSKI

W Zmarłym tracimy dobrego pracownika i kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 16. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz nastąpi ze świetlicy Roszarni przy ul. Morskiej 41.

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja, Podst. Org. Part., Rada Zakładowa Koszalińskich Zakładów Roszarniczych

(K-276-1)

Dnia 29 maja 1956 r. o godz. 4 zmarł na skutek tragicznego wypadku motocyklowego pracownik Wojewódzkiego Zarządu Łączności w Koszalinie

Tow. ALEKSANDER KOWALSKI

W Zmarłym straciliśmy dobrego pracownika, przyjaciela i kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 16. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz nastąpi ze świetlicy Roszarni przy ul. Morskiej.

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja WZŁ
Podstawowa Organizacja Partyjna
Rada Miejscowa

(K-272-1)

POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI SAMOPOMOC CHŁOPSKA W KOSZALINIE

zawiadamia

że w dniach od 1 do 5 czerwca 1956 r.

organizuje

kwartalny jarmark letni

na placu targowym w Koszalinie.

Na jarmarku wystawiony będzie bogaty asortyment towarów tekstylnych, odzieży, obuwia dziecięcego, damskiego i męskiego, maszyn i narzędzi rolniczych oraz wiele innych.

Zapraszamy mieszkańców miasta i powiatu do odwiedzania naszych stoisk. K-262-0

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa". — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434. Sekretariat Redakcji - 435. Redaktor Naczelny — 714. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 26-96. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 36-56, 22-81. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 774. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. Pap. gazet. 50 g. VII kl. form. 32 x 47 cm.

C-7-143 Nr zam. 129

Notatki z Jugosławii (I)

Kwestia narodowa na codzień

Nasz wyjazd — grupy dziennikarzy polskich do Jugosławii — nasza prasa pokwitowała informacją, w której wymieniono kolejno nazwiska wszystkich uczestników wycieczki. Podczas trzytygodniowego pobytu w Jugosławii informacje prasowe o pobycie „polskich novinarów" towarzyszyły nam wszędzie. Czuliśmy się nawet trochę zażenowani. Tyle o nas piszą...

TRZY tygodnie — to okres zbyt krótki na poznanie kraju. Ale nasi gospodarze byli dla nas bardzo serdeczni i chcieli pokazać nam jak najwięcej. Byliśmy w fabrykach zbudowanych rękoma robotnika jugosłowiańskiego, mieliśmy możność obejrzenia budującej się w Mavrovie elektrowni wodnej.

* * *

W drodze z Bledu do Kranj, miasta położonego w Słowenii, nasz samochód zboczył z głównej trasy. Po kilkunastu minutach jazdy zatrzymał się. Wysiedliśmy. Znajdowaliśmy się w niewielkim wąwozie otoczonym ośnieżonymi górami. U stóp tych gór, nieopodal małego strumyka, znajduje się cmentarz. Białe, kamienne grobowce z wyrytymi nazwiskami. Ci, co śpią tutaj wiecznym snem — to zakładnicy, zamordowani przez okupantów. Cmentarz niezwykle skromny, starannie utrzymany. Wśród grobów sylwetka partyzanta z brązu, na rękach — kajdany. U wejścia obelisk. Piszę o tym cmentarzu dlatego, by podkreślić to, co w Jugosławii rzuca się na każdym niemal kroku w oczy. Wszędzie tablice pamiątkowe głoszą, że w tym miejscu zginęli patrioci jugosłowiańscy. Miejsca kaźni otoczone są troską. W eleganckim hotelu w Zagrzebiu — na ścianie hallu wmurowana tablica. Na niej zaś nazwiska pracowników hotelu, którzy zginęli w walce z faszyzmem. W muzeum walki narodowo - wyzwoleńczej w Lubljanie (stolica republiki Słowenii) widziałem starannie zebrane dokumenty — dowody walki ludu jugosłowiańskiego. Przyzwyczailiśmy się do tego, że prasa robotnicza na pierwszej stronie tradycyjnie zamieszcza hasło — „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się". Tu wiele gazet — organów Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii — zamiast tego hasła zamieszcza inne: „Śmierć faszyzmowi — Wolność narodowi" — naczelne hasło ludu jugosłowiańskiego w okresie walki wyzwoleńczej.

Poświęcam tej sprawie tyle uwagi, jest to bowiem jedna z cech charakterystycznych dzisiejszej Jugosławii — kult tradycji walk narodowo-wyzwoleńczych. Jugosławia w okresie wojny przodowała wśród innych okupowanych narodów w walce z faszystowskimi najeźdźcami. Komunistyczna Partia Jugosławii skupiała pod swymi hasłami zdecydowaną większość narodu jugosłowiańskiego. W ostatnich dwóch latach wojny istniała regularna armia partyzancka.

Byłem w Jugosławii w dniach majowych świąt (Pierwszy Maj świętowany jest tutaj cztery dni). Na każdym kroku, w każdym oknie wystawowym, na wielu chłopskich domach spotykałem portrety przywódców jugosłowiańskich z tow. Tito na czele. Czołowi działacze republik, posłowie itd. — to na ogół ludzie, którzy walczyli w partyzantce, znani szeroko. Prawie każdy Jugosłowianin, z którym rozmawiałem to były partyzant.

Nie będę czytelnika zasypywał ogromną ilością cyfr, dat itp. ilustrujących rozwój poszczególnych republik i obwodów autonomicznych. Są to na ogół informacje dostępne, które spotkać można w encyklopedycznych wydawnictwach. W Jugosławii tę wiedzę czerpać można zapoznając się z poszczególnymi republikami. Statystyka spełnia jedynie pomocniczą funkcję. Jeśli już mowa o statystyce — to mam przed sobą coś w rodzaju rocznika statystycznego w wydaniu kieszonkowym na rok 1956. Wydany został w języku serbsko-chorwackim, francuskim, niemieckim, rosyjskim i angielskim. Ten, kto wyda 200 dynarów (tyle, co 20 złotych), znajdzie w tym kieszonkowym roczniku wszystkie podstawowe, elementarne informacje o Jugosławii, wszystko w cyfrach absolutnych. Ogromna pomoc dla cudzoziemca. Warto, aby nasi wydawcy pomyśleli o wydaniu takiego doskonałego agitatora...

Powracając do kwestii narodowej, w skład Federacyjnej Republiki Ludowej wchodzi sześć republik — Serbia, Kroacja, Słowenia, Bośnia i Hercegowina, Macedonia i Montenegro (Czarnogóra). Na terenie tych republik mieszkają: Serbowie, Kroaci, Słoweńcy, Macedończycy, Czarnogórcy, Albańczycy, Węgrzy, Turcy, Cyganie, Rumuni, Niemcy, Bułgarzy, Czesi, Włosi, Rusini itd.

Odwiedziłem — poza Czarnogórą — wszystkie republiki. Rozmowy z republikańskimi działaczami — długo nie zapomnę serdecznej i szczerej rozmowy z wiceprzewodniczącym Republikańskiej Rady Wykonawczej Krste Cervenkovskim — zapoznanie się z planami rozwojowymi republik, z systemem szkół narodowościowych prowadzi do wniosku: równouprawnienie narodów Jugosławii stało się faktem. Zniszczona została baza nacjonalizmu i szowinizmu, choć, oczywiście, zjawiska te w praktyce występują. Tylko utopista może negować ich istnienie. Co uderzyło szczególnie w czasie tych wizyt? Kadra narodowa w poszczególnych republikach pełna zapału, ofiarna, snująca rozległe plany dla swoich republik. Duża samodzielność poszczególnych republik pozwala łatwiej realizować te zadania. A zadania te dla niektórych republik, jak np. Macedonia, są b. duże. Między poszczególnymi republikami istnieją duże dysproporcje, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej. Walka o usunięcie tych dysproporcji, to jedno z głównych zadań partii i rządu. Zdarza się, że w dążeniu do usunięcia tych dysproporcji republika bardziej zacofana, chcąc dogonić inną będącą na wyższym stopniu rozwoju, buduje np. fabrykę, która jest zbędna w ogólnonarodowej gospodarce. Takie zjawisko — jak stwierdzali nasi rozmówcy — widoczne było zwłaszcza w pierwszym okresie po decentralizacji całego życia gospodarczego i politycznego, w wyniku której osłabła wówczas kontrola centralnych organów władzy. Trudno, oczywiście, uniknąć błędów w okresie rewolucyjnego przeobrażania kraju. Fakt, że błędy te spotykają się z reakcją, jest rzeczą najgłówniejszą.

Rozwiązanie kwestii narodowej w Jugosławii ocenić można na podstawie codziennej praktyki. Ta zaś niezbicie dowodzi, że równoprawne narody ludowej republiki z każdym rokiem tworzą silniejszą, bardziej zwartą rodzinę.

MIECZYSŁAW RAKOWSKI

Inne, ale na pewno ciekawsze

(Korespondencja własna z Poznania)

POZNAŃ przygotowuje się do otwarcia Targów. Poznaniacy wiedzą już oczywiście, że tegoroczna XXV impreza targowa będzie miała inny, niż w ubiegłym roku charakter: będzie to przede wszystkim wielka imprezа handlowa.

Niektórzy poczuli się tym dotknięci. Mają pretensje, że na Targach Poznańskich nic, prócz drobiazgów, nie będą mogli kupić. Czy słusznie?

Sprawę wyjaśnił krótko i przekonywająco dyrektor XXV MTP, Askanaz: — Przede wszystkim nie chodzi o to, aby na Targach „handlowali" poznaniacy, a poza tym nie należy mówić Targi Poznańskie, lecz Międzynarodowe Targi Poznańskie, co od razu tłumaczy wszystko.

Tak więc na Targach nie będzie kiermaszu. Wszyscy, którzy zechcą wydać w Poznaniu pieniądze mogą to zrobić spokojnie w sklepach na mieście. Dzięki temu na terenach targowych zmniejszy się tłok, za to zwiększy powierzchnia oddana do użytku wystawcom zagranicznym.

* * *

W okresie trwania MTP, w dniach od 17 czerwca do 1 lipca, kupcy zagraniczni obejrzą nasze towary, złożą na wiele z nich zamówienia i w zamian zaofiarują swoje. Poza tym będą mogli dokonać różnorodnych transakcji między sobą.

CZEGO NIE BĘDZIE NA MPT?

Nie będzie wzruszania ramion na pytania: — „A gdzie to można kupić?" Bowiem **nie będzie eksponatów o charakterze czysto wystawowym.** Przemysł polski nie wystawi w tym roku prototypów, które wprawdzie wzbudzają zachwyt, ale jeszcze nie weszły do seryjnej produkcji; nie będzie m. in. pawilonu przemysłu motoryzacyjnego.

Za to zobaczymy ponad 300 eksponatów zupełnie nowych, nigdzie dotychczas nie wystawianych. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu ciężkiego, który zajmie, podobnie jak w roku ub. halę nr 1.

NIE BĘDZIE NA TARGACH TŁOKU uniemożliwiającego kupcom dokonywania transakcji handlowych. Ilość wycieczek będzie ograniczona, podobnie jak ograniczony będzie czas zwiedzania MTP. Jak się okazuje wymagają tego dobre tradycje targowe. Nasi handlowcy stwierdzają z zazdrością, że najprzyjemniejszy zwyczaj panuje pod tym względem w Zurichu, gdzie targi są w ogóle zamknięte dla publiczności. W innych miastach targowych istnieją tzw. „dni kupieckie" (targi wyłącznie dla kupców), w Paryżu przerwa obiadowa dla zwiedzających itp.

Może warto tu wspomnieć, że ogółem w Europie odbywa się 30 większych oficjalnych targów międzynarodowych i około 200, które chciałyby być międzynarodowe. Mówi się też głośno o tym, że w najbliższym czasie Czechosłowacja odnowi swoje targi praskie.

Poznań należy do tych ośrodków targowych, które zyskały sobie w świecie dobre imię i znaczenie. W tym roku wezmą udział w MTP 34 państwa (tyle co w targach lipskich).

Czego jeszcze nie będzie na MTP? Ulgowych biletów wstępu. Dyrektor Targów, Askanaz, człowiek o dużym poczuciu humoru stwierdza, że dziesięć złotych wydanych na obejrzenie MTP, to mniej więcej tyle ile wynosi cena biletu do teatru. A Targi to przecież wcale niegorszy teatr, tyle, że z większym i ciekawszym zapleczem technicznym.

REKLAMA I TELEWIZJA

Po raz pierwszy w historii Targów Poznańskich zobaczymy barwne reklamy świetlne firm zagranicznych. Jak wiadomo w Lipsku pod względem reklamy, dekoracji i informacji wypadliśmy słabo. Tymczasem w handlu reklama, efekty plastyczne i świetlne odgrywają niepoślednią rolę. Dlatego chcemy i w tej dziedzinie skorzystać z doświadczeń innych państw.

Podobno bardzo ciekawie pod względem dekoracyjnym wypadnie hala nr 2 (przemysłu lekkiego) — wystawimy w niej dwa razy większą masę towarową, niż w roku ub., a ponadto pokażemy nasze osiągnięcia z dziedziny przemysłu spożywczego z pewną dozą humoru, jeżeli — jak mówią sceptycy — humor w handlu jest w ogóle możliwy.

Bardzo bogato i ciekawie zapowiada się pawilon budownictwa okrętowego, z którym wystąpimy na MTP po raz pierwszy. Morski charakter ekspozycji nada naturalnej wielkości śruba okrętowa z brązu, kotwica statku o wyporności 5 000 ton oraz winda kotwiczna i 16-tonowa winda trałowa. Pawilon „Centromotoru" podzielony zostanie na dziewięć działów tematycznych, wśród których uwzględniono i rybołówstwo morskie.

Najwięcej zainteresowania budzi jednak nadawcza stacja telewizyjna, którą zainstaluje na MTP francuska firma RBV Radio Industrie. Firma ta produkuje kompletne urządzenia nadawczych ośrodków telewizyjnych; obsługiwana będzie na Targach przez francuski personel techniczny.

Dla odbioru programu telewizyjnego nadawnego przez stację z terenów targowych zainstalowanych będzie w lokalach Poznania dwadzieścia odbiorników telewizyjnych. Dzięki temu spora ilość widzów będzie mogła obejrzeć programy estradowe, filmy i pokazy naukowo-techniczne, nadawane codziennie przez stację telewizyjną.

* * *

Kilka słów na temat konferencji i pokazów naukowo-technicznych. Chodzi nam o to, aby tegoroczne XXV MTP zwiedził w jak największym stopniu świat techniczny. Jak wykazała praktyka zeszłoroczna, spotkań specjalistów z różnych dziedzin oraz pokazów było za mało. W br. będą one organizowane przez NOT w znacznie szerszej skali. Będą także organizowane dla odbiorców naszej dokumentacji technicznej i urządzeń kompletnych obiektów przemysłowych wyjazdy do fabryk i biur konstrukcyjnych.

Nasze możliwości są bowiem w dziedzinie dostaw dokumentacji technicznej duże i jesteśmy zainteresowani w pełniejszym ich wykorzystaniu. Ostatnio np. **zawarliśmy umowę z Chińską RL o dostawę nowoczesnego kombinatu cukrowniczego,** na który złożą się: cukrownia, przystosowana do przerobu 3 tys. ton trzciny cukrowej na dobę, gorzelnia melasowa, fabryka suchego lodu i fabryka drożdży pastewnych.

A więc, potrafimy robić już takie rzeczy! Dzięki Targom można się niejednego dowiedzieć.

I. L.

Za miesiąc, 17 czerwca otwarte zostaną XXV Międzynarodowe Targi Poznańskie. Na terenach targowych trwają intensywne prace przygotowawcze. Na zdjęciu: w hali nr 2.

Sport

Koszalinianie wyjeżdżają na bieg centralny

W niedzielę w Gdańsku zostanie rozegrany ostatni etap tegorocznych biegów narodowych. Bieg centralny w ub. r. przyniósł nam wielki sukces. Zajęliśmy wówczas II miejsce w punktacji ogólnej, a najlepszy indywidualnie Peters zdobył tytuł mistrza Polski w biegu na 1 500 m.

Na tegoroczną imprezę okręg nasz wysyła kilkunastu zawodników i zawodniczek z terenu całego województwa.

Zbiórka zawodników nastąpi w piątek wieczorem w koszalińskim hotelu dworcowym, skąd w sobotę rano o godz. 4,47 wyruszą oni do Gdańska. Reprezentanci Sławna i Słupska dołączą w sobotę do zespołu.

Warto jeszcze dodać, że tym razem kierownictwo ekipy wykupuje bilety zbiorowe, toteż zawodnicy muszą się zaopatrzyć jedynie w bilety na przejazd do Koszalina.

Znów wielki mecz

Po sukcesie w ubiegłą niedzielę nad jedenastką Redakcji piłkarze KW w czwartek rozegrają drugi mecz w tym sezonie. Przeciwnikiem niedzielnych bohaterów będzie reprezentacja PUPiK „Ruch" z Koszalina.

Drużyna KW wystąpi w znacznie odmłodzonym i wzmocnionym składzie. Zwycięstwo jej z tego względu nie powinno podlegać dyskusji, chyba że nie będzie w... formie.

Dwa dni wykorzystali piłkarze KW na forsowny trening. Chociaż niektórzy zawodnicy odczuwali w nogach swój niedawny występ, wszyscy są dobrej myśli.

Mecz odbędzie się na stadionie Sparty. Początek o godz. 11-tej.

III liga

I znowu zespół LZS Grapice okazał się najlepszym spośród koszalińskich zespołów występujących w III lidze. Piłkarze LZS zremisowali bowiem 3:3 (2:1) ze Stalą zielonogórską, podczas gdy Darzbór przegrał swoje spotkanie. W ostatnim meczu Kolejarz Gorzów przegrał ze Stalą Nowa Sól 0:2 (0:0).

Po ostatniej niedzieli rozgrywek tabela przedstawia się następująco:

Gwardia Szczecin	16:0	36:7
Stal Nowa Sól	14:2	29:6
Stal Szczecin	14:2	26:9
Pogoń Szczecin	10:6	28:10
Stal Zielona Góra	9:7	16:10
LZS Grapice	8:10	22:33
Sparta Barlinek	6:10	17:20
Darzbór Szczecinek	6:10	13:23
Kolejarz Gorzów	4:14	12:22
Drawa Drawsko	3:13	7:33
Sparta Myślibórz	0:16	3:37

W klasie B

Ustecka Gwardia została wycofana z rozgrywek o mistrzostwo północnej grupy klasy B. Tak więc już w nadchodzącą niedzielę zespół, który miał grać z gwardzistami, pauzuje.

Opowieści o braterstwie — Alojzy Sroga

FAJKA (2)

ALE i ty, bracie, utyłeś. Idą latka, idą co? — zaśmiał się hałaśliwie. — Tatusiejemy, no nie?

— A ty tego „no nie" już nigdy się nie oduczysz — dokuczyłem ze śmiechem koledze.

— Eee, nie masz o czym, bracie, gadać. Napijmy się za spotkanie, no nie? — z kieszeni przepastnej siwej, eleganckiej jesionki wyciągnął trzyćwierciową butelkę „eksportowej czystej wyborowej".

— Tu wódeczka, tu kieliszeczki — wyciągnął błyskawicznie z drugiej kieszeni dwie metalowe składane stopki — a tu zakąska. Sardynki lubisz, no nie?

I nie czekając odpowiedzi rozgospodarzył się na całego. Jesionkę powiesił na wieszaku, marynarkę szmyrgnął na tapczan — ozdobę hotelowego pokoju, jednym pociągnięciem rozwiązał krawat i po mistrzowsku zarzucił go na mieczny klosz.

— No, teraz jak u siebie w domu, na kawalerskim mieszkaniu — śmiał się rubasznie.

Tak, to był cały Bogdan. Mistrz od niespodzianych, organizowanych od ręki bibek, mistrz artystycznego nieładu, zatwardziały kawaler. Chyba nawet — stary kawaler — pomyślałem.

— No to, bracie, za nasze spotkanie, no nie? W górę serca — komenderował.

Co tu dużo gadać. Tempo nadał ostre, marszowe. Po kilku kolejkach wiedzieliśmy z grubsza co się z nami wzajemnie dzieje. O mojej dziennikarskiej pracy był, jak się okazało, świetnie poinformowany.

— Czytuje się gazety, no nie? — mrugnął okiem.

O swojej pracy opowiadał chaotycznie, robiąc co chwilę dygresje, to cofając się o pięć lat wstecz, to znów wybiegał myślą do najbliższych planów, lub pytał o któregoś z kolegów. Z dyplomacją, jak się okazało — skończył. Cknilo mu się za życiem ruchliwym, za codziennym zmienianiem krajobrazu. Od półtora roku więc pływa na jednym z naszych statków, wyprawiających się na dalekie, azjatyckie rejsy, jako zastępca kapitana.

— Kulturalno-oświatowy, kapujesz? Do twojej dawnej branży się przeniosłem — zrobił aluzję do mojej wojskowej funkcji oficera politycznego . — Ciekawa robota, ciekawa, teraz cię dopiero rozumiem.

Połykał, tak dosłownie połykał sardynki. Z jakąś olbrzymią satysfakcją śledziłem jego wilczy apetyt. Cóż — wilk. Morski.

...I tak gwarzyliśmy, gwarzyliśmy ani spokojnie, ani statecznie, jak to mi się przed kilkoma godzinami marzyło. Na gdańskim dworcu dawno już żarówki tworzyły żółte kręgi. Przejeżdżające samochody reflektorami omiatały przed sobą drogę.

W pewnej chwili Bogdan spojrzał na broszurkę leżącac na nocnym stoliku.

— Fajka Baro-Szyry — przeczytał na głos. — O czym to?

Opowiedziałem ciekawą, nieco sensacyjną historyjkę, jakie szczególnie chętnie czyta się w pociągu, hotelu.

— Taak — Bogdan zamyślił się, obracając w palcach książeczkę.

— Chcesz, opowiem ci może podobną, nie mniej ciekawą historię o tej to... — wyciągnął z kieszeni niewielką, masywną fajeczkę. Cybuch mocno był wypalony. Pewnie niejeden kilogram tytoniu poszedł tu z dymem. Ustnik, mocno poszczerbiony. Mniej więcej w połowie długości kółeczko, a w nim litery: „B. S."

— Bogdan Suwalski — odczytałem na głos.

— Tak, to moje inicjały. Nie to jednak ważne. Fajka, jak fajka. Zwyczajna. Koleje jej za to — niezwyczajne. Masz trochę czasu?

Pokiwałem głową.

— A gdzież mam się śpieszyć?

(C. d. n.)